

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

Stowo Ludu

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

ROK II. Nr 84 (178)

KIELCE, SOBOTA, 25 MARCA 1950 R.

CENA 5 ZŁ

Ideały wspólnej walki ludu polskiego, rosyjskiego i niemieckiego przeciwko tyranii imperialistycznej stały się rzeczywistością Przemówienie przewodniczącego KC PZPR Prezydenta Bolesława Bieruta wygłoszone na akademii ku czci Juliana Marchlewskiego

WARSZAWA (PAP.) — Uroczysta akademii ku czci wielkiego Polaka, czołowego bojownika sprawy polskiej i międzynarodowego proletariatu Juliana Marchlewskiego odbyła się dnia 24 b.m. w Teatrze Polskim w Warszawie.

Na długo przed rozpoczęciem uroczystości, salę teatru wypełniły dziesiątki i członkowie PZPR, przedstawiciele stronnictwa politycznych, Związków Zawodowych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych i młodzieżowych, najlepsi robotnicy i robotnice stolicy. W łóżach zajęli miejsca członkowie Rady Państwa z marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim na czele oraz członkowie Rządu Rzeczypospolitej.

Na akademii przybyli również członkowie ambasady ZSRR z dziekanem korpusu dyplomatycznego Wiktorem Lebedicem na czele oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

Przewodniczący akademii przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR Prezydent RP Bolesław Bierut.

Za stołem prezydiąlmym zasiadli: Przewodniczący Komitetu Obchodów, Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut — przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Aleksander Francuski — budowniczy Polski Ludowej, gość przewodnik pracy, Herman Jakub — członek Biura Politycznego KC PZPR, Bolesław Helena, Józef Cyrankiewicz — sekretarz KC PZPR, Chelchowski Hilary — z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR, Dłuski Ostap — członek KC PZPR, Danisewski Tadeusz — członek KC PZPR, Fiedler Franciszek — członek KC PZPR, naczelny redaktor „Nowych Drog”, Gościński Wanda — budowniczy Polski Ludowej, wicekierownik przodownia pracy, Gąsiorowska Natalia — prof. U.L., Józwiak Franciszek — członek Biura Politycznego KC PZPR, Kasman Leon — członek KC, naczelny redaktor „Trybuny Ludu”, Koszutski, Krajewski Michał — członek KC PZPR, budowniczy Polski Ludowej, Lechewski Franciszek — członek Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, Matyszewski Stefan — członek Biura Politycznego KC PZPR, Marchlewski Teodor — rektor, Matwin Władysław — członek KC PZPR, przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej, Ochab Edward — członek Biura Politycznego KC PZPR, Mazur Franciszek — z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR, Pieczyńska Maria — członek Centralnej Komisji Kontroli Partijnej PZPR, Radkiewicz Stanisław — członek Biura Politycznego KC PZPR, Rapacki Adam — członek Biura Politycznego KC PZPR, Rudnicki Lucjan — literat, laureat państwowej nagrody literackiej, Schaff Adam — profesor U.W., Schiller Leon — dyrektor Teatru, laureat państwowej nagrody literackiej, Hoffmann Mieczysław — sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, Wolski Władysław — członek KC PZPR, Zambrowski Roman — sekretarz KC PZPR, Zawadzki Aleksander — sekretarz KC PZPR, ob. Szware — starszy działacz rewolucyjny, członek SDKP i L. robotnik f-ki „Ursus”.

Do prezydium weszli również zaproszeni, przez przewodniczącego KC PZPR Prezydenta RP Bolesława Bieruta: delegat WKP(b) Pospiełowski Piotr, Nikolajewicz — członek KC WKP(b).

Delegaci SED: Ebert Friedrich — członek Biura Politycznego SED, nadburmistrz m. Berlina, Merker Paul — członek Biura Polit. SED, podsekretarz stanu w M.in. Rolnictwa i Lasów, Axen Herman — członek sekretariatu SED oraz Dzierżyńska Zofia, Dzierżyński Jan i Marchlewska Zofia.

Przemówienia delegata CK WKP (b), członka CK WKP (b), dyrektora Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina,

PIOTRA POSPIEŁOWA oraz nadburmistrza Berlina, członka Biura Politycznego SED,

FRIEDRICHA EBERTA wygłoszone na Akademii ku czci Juliana Marchlewskiego w dniu 24 b.m. podamy w numerze jutrzejszym.

Wśród głębokiej ciszy przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut zajął miejsce:

TOWARZYSZE! OBYWATELE! DRODZY GOŚCIE — DELEGACI BRATNIEJ PARTII!

Zgromadziłem się, aby złożyć hołd powracającemu na ziemię ojczyzny prochom Juliana Marchlewskiego — wielkiego patrioty i niezłomnego bojownika o wolność ludu pracującego. W świetlanej postaci Juliana Marchlewskiego wyraża się ze szczególną siłą nie tylko wspaniała historia bohaterstwa walki polskiej klasy robotniczej o wyzwolenie narodowe i społeczne, lecz również historia wielkiej rewolucyjnej walki proletariatu największych krajów Europy o zniesienie systemu kapitalistycznego ucisku, o zwycięstwo ideałów socjalizmu, o trwały pokój między wszystkimi narodami.

Cale życie i działalność Juliana Marchlewskiego — to nieugięta walka wielkiego rewolucjonisty i wielkiego patrioty, to ofiarna, bohaterka, niezmordowana praca wielkiego bojownika, który kochał bez granic swój kraj i swój naród — umiał dostrzec rzeczywiste i jedyną warunki historyczne jego prawdziwego wyzwolenia poprzez walkę proletariatu międzynarodowego o zwycięstwo socjalizmu.

„SŁUŻYĆ INTERESOM NARODU POLSKIEGO MOŻE TYLKO TEN, KTO SŁUŻY INTERESOM MIĘDZYNARODOWEGO PROLETARIATU” — tak nauczał i zgodzie z tą zasadą walczył całe swe życie ten niezłomny przywódca polskiego ruchu robotniczego, którego równo cześnie wraz z nami czujemy jako jednego z naszych najbliższych działaczy, zwycięską lud rosyjską i odradzającą się dziś politycznie niemiecka klasa robotnicza.

Droga narodowi polskiemu postać Juliana Marchlewskiego, którego prochy wrócili do wolnej ojczyzny w 25-tą rocznicę jego zgonu, jest przepięknym wzorem i symbolem wiary międzynarodowej, która zbliża i łączy ideologicznie rozdzielane przez gwałt i przemoc imperialistów sąsiadujące ze sobą narody.

Jako jeden z pierwszych czołowych rewolucjonistów proletariackich i organizatorów polskiej klasy robotniczej, Julian Marchlewski był zawsze nieugięty wiernej międzynarodowemu idiom proletariatu. Jako marksista i rewolucjonista wierzył, że przyszłość narodu polskiego, jego prawdziwa niepodległość i wielkość może urzeczywistnić tylko zwycięstwo ideałów socjalistycznych. Walczył nieugięty z wszelkimi odmianami nacjonalizmu, widząc w nich wyraz ideologii burżuazyjnej, zapórę i przeciwstawienie proletariackim dążeniom socjalistycznym, który sztafardem było hasło twórców manifestu komunistycznego: „PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ”. Był więc Julian Marchlewski niezłomnym wyrazicielem rewolucyjnego, marksistowskiego natchnienia w polskim ruchu robotniczym w okresie jego kształtowania się i dojrzewania ideologicznego, który walczył z nacjonalistyczną i oportunistyczną ideologią pracujących przywódców PPS. Był też Julian Marchlewski bohaterem rewolucji — przeciwko tyranii carskiej w roku 1905, w której proletariacki polski walczył wspólnie z

rosyjską klasą robotniczą. Jako patriota internacjonalista strzegł niezłomnie solidarności międzynarodowej proletariatu polskiego, rosyjskiego i niemieckiego w walce o wolność wszystkich narodów.

Był w trwałym bojownikiem przeciwko oportunizmowi, wdzierającemu się również do Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej, tworząc wraz z Różą Luksemburg, Franciszkiem M. Hringiem, Karolem Liebknechtem, Klara Zetkin lewicę tej partii — późniejszy związek Spartakusa walczył nieustraszenie z szowinizmem w okresie wojny i popierając leninowskie hasło przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową, w wojnę przeciwko własnej burżuazji — w celu obalenia kapitalizmu.

Gdy wielka Rewolucja Październikowa wyrwała go z obozu koncentracyjnego w Havelbergu, stanął niezwłocznie pod sztandarami tej rewolucji obok swych przyjaciół z SDKP i L. obok Feliksa Dzierżyńskiego i pod przewodnictwem największych przywódców i strategów tej rewolucji — Lenina i Stalina — oddał jej wszystkie swe siły.

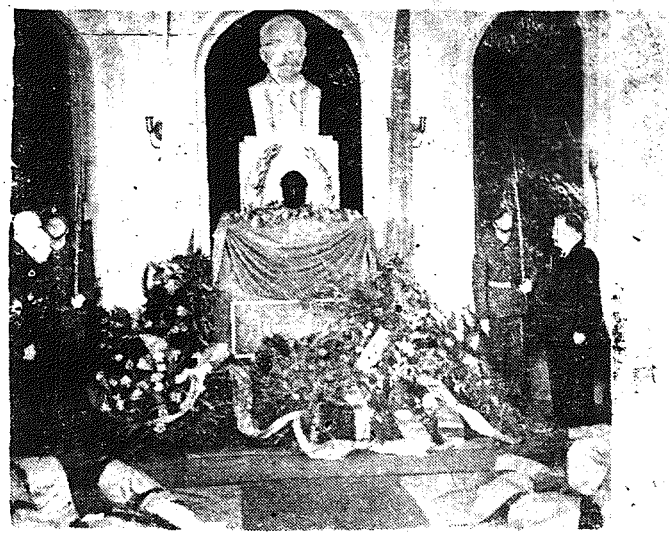
Jako jeden z czołowych przywódców Komunistycznej Partii Polski należał do budowniczych Międzynarodówki Komunistycznej. Następnie zaś był jednym z inicjatorów i twórców znanej międzynarodowej organizacji, MOPR, niosącej pomoc rewolucjonistom wszystkich krajów świata.

Życie i walka Juliana Marchlewskiego to duma i chluba polskiej klasy robotniczej. Ten wielki Polak-rewolucjonista stał się wzorem międzynarodowego rewolucjonisty proletariackiego Julian Marchlewski jest symbolem patrioty — internacjonalisty łączącego miłość dla swego narodu z wielkimi przodującymi ideałami ludzkości, które wcielił w życie rewolucyjną walką proletariatu międzynarodowego, walką o nowy ustroj społeczny, o braterską przyjaźń pomiędzy wszystkimi narodami, które zdobyły się wyzwolić z przemoi imperialistycznej, walka o trwały pokój.

Zebrał się dziś, aby uczcić pamięć wielkiego bojownika w 25-lecie rocznicę jego zgonu. Wyzwoleny z przemoi imperialistycznej na ród polski składa hołd prochom wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej i zasłużonego działacza międzynarodowego proletariatu. Ideą, o której walczył w ciągu 40 lat swej działalności rewolucyjnej, ideały wspólnej walki ludu polskiego, rosyjskiego i niemieckiego przeciwko tyranii imperializmu, który wielkie sąsiadujące ze sobą narody trzymał w okowach ucisku, zerując na podsycając nienawiści wzajemnej — stały się dziś rzeczywistością, przekuwane są przez wyzwolone masy ludowe w wolność, sprawiedliwość i na wzajemnym zaufaniu oparte wspólne życie, służące sprawie pokoju i wolności.

Śmiertelne szczątki wielkiego Polaka — rewolucjonisty wracają dziś w cześć i triumfie do umiłowanego kraju, za którego wolność, niepodległość i szczęście walczył on bez wytchnienia całe swe życie. Polski lud pracujący w głębokim hołdzie chylił głowę przed urną swego niezłomnego przywódcy i cześć otoczył jego bohaterstwo imię. Masy ludowe polskie jeszcze wyżej podniosą zwycięskie sztandary wielkiej idei socjalizmu, idei pokoju i idei przyjaźni wolnych narodów, którym poświęcił swe życie wielki nasz rodak i plomienisty patriota, nieugięty rewolucjonista proletariacki — Julian Marchlewski. Wyrwała i również niezłomną — jak całe twórcze życie Juliana Marchlewskiego — pracę nad budowaniem zrebów socjalizmu w Polsce, nieprzerwaną walką o pokój, umacnianiem internacjonalizmu niemieckiej klasy robotniczej i wreszcie przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego — ostoja i nadzieja całej ludzkości — naród polski uświetnił dzieło jego życia i triumf jego walki.

Uroczystą akademii ku czci Juliana Marchlewskiego ogłaszam za otwartą.



Dnia 23 b.m. ustawiono urnę z prochami Juliana Marchlewskiego w gmachu Szkoły Partijnej przy KC PZPR.

O godzinie 16 objęli wartę honorową przy urnie: przewodniczący KC PZPR Prezydent RP towarzyszy Bolesław Bierut, sekretarz KC PZPR premier towarzyszy Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC PZPR, przewodniczący CRZZ towarzyszy Aleksander Zawadzki i członek KC PZPR redaktor naczelny „Nowych Drog” towarzyszy Franciszek Fiedler.

Foto Zygmunt Wdowiński

Imię Marchlewskiego wiecznie żyć będzie w sercach ludu Warszawy

Odezw

mitetu Warszawskiego PZPR, Stołecznej Rady
rodowej i Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych

„Służyć interesom narodu polskiego
może tylko ten, kto służy interesom
międzynarodowego proletariatu”

(J. Marchlewski)

DO LUDU PRACUJĄCEGO WARSZAWY

Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, stołeczna Rada Narodowa i warszawska Rada Związków Zawodowych, wzywają lud stolicy do wzięcia udziału w manifestacji ku czci wielkiego syna klasy robotniczej i narodu polskiego, niezłomnego bojownika o wolność, pokój i socjalizm — Juliana Marchlewskiego, która odbędzie się dziś, 25 marca 1950 r. o godz. 15.30 na Placu Zwycięstwa.

Bohaterskie tradycje walk rewolucyjnych ludu Warszawy, o narodowe i społeczne wyzwolenie nierozdzielnie związane są z imieniem Juliana Marchlewskiego. Budując dziś w ofiarnym trudzie nową, socjalistyczną stolicę wcielamy w życie jego ideały.

Imię Marchlewskiego wiecznie żyć będzie w sercach ludu Warszawy jako symbol zwycięskiej walki o Polskę Socjalistyczną, jako symbol sojuszu i braterskiej przyjaźni z narodami wielkiego Związku Radzieckiego, jako symbol więzi łączącej dziś polską klasę robotniczą z proletariatem niemieckim, walczącym o nowe, pokojowe, demokratyczne Niemcy.

W 25 rocznicę zgonu Juliana Marchlewskiego składamy hołd pamięci nieugiętego rewolucjonisty, patrioty i internacjonalisty, który swe życie oddał sprawie wolności ludu pracującego i pokoju między narodami.

KOMITET WARSZAWSKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
STOŁECZNA RADA NARODOWA
WARSZAWSKA RADA ZW. ZAWODOWYCH

Strajk generalny w Belgii na znak protestu przeciw zamierzonemu powrotowi króla Leopolda II

Na terenie Charleroi, Centre, Borinage i Liege zastrajkowało ogółem pół miliona robotników i pracowników umysłowych. Strajk objął górnictwo, przemysł metalowy, włókienniczy, szklany, budowlany itp. Zastrajkowali również nauczyciele szkół państwowych i pracownicy zakładów użyteczności publicznej. Unieruchomiono zostały gazownie i elektrownie, a ruch tramwajowy uległ przerwie.

Do poważnych zajęć doszło w środowisku Brukseli, gdzie grupa studentów wystąpiła przeciwko tramwajarzom-łamiastrajkom. Podstawa mas pracujących jest tak stanowcza, że przywódcy socjalistyczni zmuszeni zostali do organizowania wspólnych manifestacji wraz z komunistami i do uznania tezy komunistów, że konieczne jest zastosowanie wszelkich środków, w celu niedopuszczenia Leopolda do rządów.

Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut i członkowie Biura Politycznego KC PZPR w warcie honorowej przy urnie z prochami Juliana Marchlewskiego

WARSZAWA (PAP). W godzinach popołudniowych dnia 23 bm. przed gmachem Szkoły Partyjnej przy KC PZPR, gdzie umieszczono urnę z prochami wielkiego bojownika o wolność i socjalizm — Juliana Marchlewskiego — gromadziły się tłumy ludzi, aby oddać hołd jego pamięci.

Gmach przystrojono czerwonymi i biało-czerwonymi sztandarami. Nad wejściem obok dat urodzin i zgonu Juliana Marchlewskiego widniały słowa wielkiego rewolucjonisty:

„Służyć interesom Narodu Polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu”.

Przed marmurowym popiersiem wielkiego bojownika o sprawę mas pracujących spoczywa urna z jego prochami. Okryty purpurą postument tonie w kwiatkach i wieńcach. Od Komitetu Centralnego PZPR, Komitetu Centralnego WKP(b), Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Obok, na tle zieleni świerków, widzimy wstęgi wieńców złożonych w r. 1925 na mogile Juliana Marchlewskiego, wśród nich wstęgi z napisami:

„Towarzyszowi, przyjacielowi i nauczycielowi grono starych towarzyszy SDKP i L”.

„Nieugiętemu bolszewikowi i budowniciemu władzy radzieckiej — od przedstawicielstwa ZSRR w Niemczech.”

„Niestrudzonemu krwawicelowi marksizmu i niezłomnemu wodzowi rewolucji w Polsce —

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski”.

„Wodzowi i nauczycielowi proletariatu międzynarodowego, współtowarzyszowi walki i pracy Róży i Karola — od członków RKP, znajdujących się w Niemczech”.

„Niestrudzonemu wodzowi i bojownikowi wielkiej solidarności proletariackiej, naszemu towarzyszowi — Julianowi Marchlewskiemu — Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Czerwonej Pomocy”.

Szary te były przechowywane przez rodzinę Juliana Marchlewskiego i obecnie zostały przywiezione z Moskwy i ofiarowane przez żonę i córkę Marchlewskiego Komitetowi Centralnemu PZPR.

Punktualnie o godz. 16 obejmują wiarę honorową przy urnie — przewodniczący KC PZPR prezydent BOLESŁAW BIERUT i sekretarz KC PZPR — JÓZEF CYRANKIEWICZ. Zmieniają ich członkowie Biura Politycznego KC PZPR JAKUB BERMAN, FRANCISZEK MAZUR,

ROMAN ZAMBROWSKI, FRANCISZEK JÓZWIAK, STANISŁAW RAD KIEWICZ INNI.

Honorową wiarę pełnią dalej delegat KC WKP(b) na uroczystości ku czci pamięci Juliana Marchlewskiego — dyrektor Instytutu Marksa — Engelsa, Lenin — PIOTR POSPIEŁOW, tona wielkiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego, Zofia Dzierżyńska. Przy urnie z prochami bojownika o przyjaźń narodu polskiego i niemieckiego stają następnie członkowie Biura Politycznego SED: Paul Merker i Friedrich Ebert. Z kolei straż honorową obejmują aktywiści PZPR stolicy.

Do późnych godzin wieczornych szli bez przerwy robotnicy warszawskich zakładów pracy, żołnierze, młodzież akademicka i szkolna do auli partyjnej, aby oddać hołd wielkiemu Polakowi — przywódcy polskiej i międzynarodowej klasy robotniczej.

Uczyłeś nas jak walczyć o wolność Wilhelm Pieck składa hołd pamięci Juliana Marchlewskiego

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, w środę wieczorem przed oddaniem pochówku, wiozącego urnę z prochami Juliana Marchlewskiego, wygłosił przemówienie składające hołd pamięci wielkiego zmarłego, przewodniczący Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej Wilhelm Pieck.

Zegnany dzisiaj — oświadczył Wilhelm Pieck — wielkiego syna narodu polskiego, wypróbowanego przyjaciela niemieckiej klasy robotniczej, płomiennego i nie znającego kompromisów bojownika przeciwko imperializmowi, przeciwko uciskowi narodowemu i wojnie, człowieka, który całe swe życie poświęcił walce o pokój, zrozumienie wzajemne między narodami i socjalizmem. Z śmiercią Juliana Marchlewskiego międzynarodowy ruch robotniczy stracił jednego z najwspanialszych bojowników, który był w najlepszym tego słowa znaczeniu przedstawicielem socjalistycznego międzynarodowizmu.

W dalszej części swego przemówienia, Wilhelm Pieck kreśli sylwetkę Juliana Marchlewskiego, omawiając poszczególne etapy jego rewolucyjnej działalności w Polsce, Rosji i w Niemczech, oraz dzieje jego prześladowań przez carat i władze weimarskie. Mówca podkreśla w szczególności wkład jakiego Marchlewski wniósł do ruchu socjal-demokratycznego w Niemczech oraz jego ścisłą współpracę z Karolem Liebknechtem, Różą Luksemburg i Franciszkiem Mehringiem, z którymi wspólnie założył Związek Spartakusa.

Julian Marchlewski — ciągnął dalej Wilhelm Pieck — nie szczędził swych sił w walce o realizację celów, którym poświęcił całe swe życie. Jedną tylko kierował się wytyczną: obowiązkiem, jakie nakładała nań partia, musza być wykonane. Lata spędzone w więzieniu nadszarpnęły jego zdrowie i przyspieszyły zgon. Gdy zmarł on przed 25-ciu laty, w Polsce, w której istniał profaszystowski, anty-radziecki reżim, nie znalazłoby się miejsce dla wielkiego bojownika o wolność — Juliana Marchlewskiego. Barbarzyńcy hitlerowscy po doświadczeniu w służbach zniszczyli wraz z pomnikiem Liebknechta, Róży Luksemburg i Mehringa, również pomnik wzniesiony na cmentarzu berlińskim ku czci Marchlewskiego, sądząc, że tym wandalistycznym aktem potrafią wymazać pamięć o wielkim zmarłym.

Historia zadecydowała jednak inaczej. Dzisiaj naród polski wzywa swego wielkiego zmarłego. W ten sposób zwycięstwo Rewolucji Październikowej w Rosji, bohaterstwa walki patriotów polskich oraz niestrudzona walka narodów uciskanych zmieniły oblicze Europy. Prześladowany dawniej i tulający się na obczyźnie Julian Marchlewski stał się dzisiaj symbolem zwycięskiej walki o pokój i socjalizm.

Naród polski — mówił dalej Wilhelm Pieck — w ciągu całej swej historii aż do chwili wyzwolenia

Na pytanie o przebiegu prac wiosennych w polu minister Dąb-Kociol oświadczył: „Siewy wiosenne rozpoczęły już w większości województw, głównie zaś w województwach południowych i w zachodniej części wybrzeża. Pierwsze do akcji siewnej wyruszyły Państwo we Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne, jako wzorowe ośrodki socjalistycznej gospodarki rolnej. Za ich przykładem poszły gromady wiejskie, dając tym dowód wzrastającego coraz bardziej wśród rolników zrozumienia, że wczesne zasiewy gwarantują wydajniejsze plony.”

Stosunkowo wczesnie rozpoczęło zasiewy w województwie rzeszowskim.

Na stosunkowo wczesne rozpoczęcie siewów wiosennych wpłynęły, jak stwierdził dalej min. Dąb - Kociol, dokładne przeprowadzone przygotowania. Przyjęte przez warszawski Techniczny Obsług Rolnictwa i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych plany zobowiązania zostały wykonane całkowicie i w terminie, a w wielu wypadkach przed terminem. Świadczy o tym wzrost liczby robotników i techników TOR zrozumieniu roli, jaką mają do spełnienia w rozwoju mechanizacji rolnictwa.

Rozprowadzenie nawozów sztucznych, zwłaszcza siewnego i kredytów ad było się w tym roku znacznie sprawniej niż w latach poprzednich, co należy zawdzięczać ścisłej współpracy wszystkich instytucji, biorących udział w przygotowaniach do wiosennej kampanii siewnej — Związku Samopomocy Chłopskiej, Państwowej Administracji Rolnej Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Ważną rolę w przygotowaniach do siewów tegorocznych spełniły narady produkcyjne, zorganizowane w województwach i powiatach, a szczególnie narady, które odbyły się w gminach i gromadach. Narady te — organizowane po raz pierwszy w dziedzinie naszego rolnictwa — przekonały chłopów, o konieczności ustalania zadań produkcyjnych, wynikających z ogólnych planów gospodarczych.

Duże znaczenie w mobilizacji sił do akcji siewnej ma udział w pracach przygotowawczych, a obecnie przez siewach, aktywistów partii politycznych.

Odezwa KC PZPR i NKW ZSU oraz Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej do rolników o wiosennej akcji siewnej, stała się czynnikiem mobilizującym chłopów do wzmoczonego wysiłku w lepszym przygotowaniu i w szybszym przeprowadzeniu tegorocznych prac wiosennych.

Podobne znaczenie ma również apel Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej do młodzieży. W wyniku tego apelu młodzież stworzyła specjalne brygady, spośród traktów rzystów, robotników rolnych i junaków SP. Wśród tych brygad, szczególnie szeroko rozwija się współzawodnictwo pracy, które wyraża się w wysokich normach orki, w oszczędności paliwa i w trosce o maszyny.

„Z uznaniem — mówił minister w dalszym ciągu wywiadu — podkreślam udział w kampanii siewnej studentów z Uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie i Uniwersytetu we Wrocławiu. Młodzież ta na cały miesiąc wychylała w terenie, by pomagać w akcji siewnej.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

„Przypominam — powiedział w zakończeniu wywiadu min. Dąb-Kociol — wszystkim pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, aby w czasie zasiewów byli zawsze w terenie i bezpośrednio służyli swoją radą i pomocą tym rolnikom, którzy tej pomocy potrzebują. Na pracownikach FAR ciąży odpowiedzialność za przeprowadzenie zasiewów zgodnie z planem państwowym.”

Zrzeszenie Studentów Polskich zjednoczy całą młodzież akademicką w pracy dla Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). W dniach 16-18 kwietnia br. odbędzie się w Warszawie kongres studentów polskich, zorganizowany przez Federację Polskich Organizacji Studenckich. Na kongresie Zarząd Główny Zw. Akademickiej Młodzieży Polskiej i Rada Naczelna FPOS wniosą o utworzenie nowej organizacji akademickiej: Zrzeszenia Studentów Polskich.

Z chwilą powołania zrzeszenia, przestaną nie odpowiadająca obecnym warunkom struktura organizacji studenckich ulegnie zasadniczym przeobrażeniom. Bratnie Pomocę ulegną likwidacji, zaś istniejące koła naukowe — grupom reorganizacji. Łącząc studentów o ściśle określonych zainteresowaniach naukowych koła te, tracąc charakter reprezentacyjny, przejdą na tory pracy bardziej naukowej.

Jednolita, powszechna organizacja Zrzeszenia Studentów Polskich posiadać będzie charakter organizacji zawodowej, jednocząc młodzież akademicką w pracy dla Polski Ludowej i walki o pokój i przyszłość młodego pokolenia.

Miejsce rozdrobnionego akademickiego życia organizacyjnego zajmie ZSP, mobilizując młodzież akademicką do stałego podnoszenia poziomu nauki i walki o postępową treść nauki oraz rozwijając wśród studentów masowe życie kulturalne i sportowe.

Zrzeszenie Studentów Polskich reprezentować będzie polskich studentów w Międzynarodowym Związku Studentów, zaciągając więzy młodzieży polskiej z ogólnoswiatowym, postępowym ruchem studenckim.

ZMP przesyła pozdrowienia młodzieży całego świata

W związku ze Światowym Tygodniem Młodzieży, Zarząd Główny ZMP wysłał depesze z pozdrowieniami do władz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej, do młodzieży Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Albanii, Chin Ludowych, Demokratycznej Republiki Niemiec oraz do postępowych organizacji młodzieży Francji i Włoch.

W depeszy do SFMD czytamy:

„Za Waszym pośrednictwem Związek Młodzieży Polskiej przesyła braterskie pozdrowienia dla organizacji członkowskich Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i wyraża solidarność z młodzieżą krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczącą o pełną niezasobność i lepszą przyszłość dla ludu pracy.”

Zapewniamy Was, że będziemy nadal wytrwale walczyć w szeregach młodzieżowych bojowników o pokój.”

W depeszy do antyfaszystowskiego komitetu młodzieży radzieckiej czytamy:

„Związek Młodzieży Polskiej przesyła Wam, awangardzie postępowej młodzieży całego świata braterskie pozdrowienia i życzenia nowych, wspaniałych osiągnięć na drodze do komunizmu. Młodzież polska, wnosząc swój wkład w budowę socjalizmu w Polsce, wzoruje się na doświadczeniach Waszej wspaniałej organizacji.”

Niech żyje jedność młodzieży świata w walce o pokój, którą prowadzimy pod sztandarami SFMD.

Niech żyje drogowskaz całej młodzieży postępowej — bohaterki Komсомол!”

Nowe układy handlowe Polski

WARSZAWA (PAP). W dniu 22 marca br. podpisano w Hadze układ z Holandią, dotyczący wymiany towarowej na okres do końca 1950 r. Eksport polski do Holandii przewiduje m. in.: węgiel, zboże, drzewo, konfekcję, szkło, porcelanę itd.

Holandia dostarczy Polsce: bawełnę, wełnę, lój, włókno cięte, len, surowce chemiczne, maszyny itd.

Jednocześnie podpisano układ nawiający stosunki handlowe z Republiką Stanów Zjednoczonych Indonezji, który przewiduje wymianę towarową również do końca br.

Z Indonezji Polska otrzyma: cynę, kauruk, koprę, herbatę, chininę i inne towary w zamian za: rury, gwoździe, maszyny, artykuły chemiczne, szkło i inne.

Przewidziana wartość łącznych obrotów podpisanych układów wynosi około 110 milionów florenów holenderskich.

Układy podpisał: ze strony Polski wicedyrektor departamentu traktatów Ministerstwa Handlu Zagranicznego, ob. Nowicki, ze strony Holandii dyrektor departamentu dla spraw ekonomicznych dr Insinger, ze strony Republiki Stanów Zjednoczonych Indonezji przewodniczący delegacji dr Asmaoan.

Wyrok w procesie szpiegów amerykańskich i francuskich w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Po trzydniowej rozprawie sąd w Hodoninie na Morawach ogłosił wyrok w procesie przeciwko 14-osobowej bandzie terrorystycznej — szpiegowskiej, będącej na usługach wywiadu amerykańskiego — francuskiego i Watykanu.

Główny oskarżony Větaška, morderca porucznika czechosłowackiej służby bezpieczeństwa skazany został na karę śmierci. Dwaj dalsi oskarżeni skazani zostali na dożywotnie więzienie, a pozostał członkiem bandy na karę więzienia od 4 do 30 lat.

Ksiądz katolicki Porizka, który był jednym z członków bandy skazany został na 15 lat więzienia.

«Kartę górnica» wykorzystamy dla wzmocnienia walki o pokój

Górnicy woj. kieleckiego z entuzjazmem witają przyznane im przywileje

Karta Górnica przyznana z dniem 1 grudnia 1949 r. górnikom, technikom i inżynierom przemysłu węglowego, obejmuje z dniem 1 kwietnia również górników, techników i inżynierów kopalni rudy i topników.

Wiadomości o przyznaniu im przywilejów „Karty” powitał górnicy naszego województwa z ogromnym entuzjazmem. W dniu dzisiejszym we wszystkich kopalniach naszego województwa odbywają się uroczystości związane z oficjalnym ogłoszeniem „Karty Górnicej”. Ale niektórzy górnicy, przodownicy pracy i aktywiści związkowi dowiedzieli się już o przyznaniu im „Karty” parę dni wcześniej. W Częstochowie na naradzie aktywu związkowego, na którą przybył przewodniczący ZG Zw. Zaw. Górników tow. Czerwinski.

„Nie spodziewaliśmy się — mówi tow. Antoni Jurczyk, stary górnik z kopalni rudy, z szybu „Kuznica”, rejonu Konopiska, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi za ofiarną pracę — że i my — górnicy „rudzi” — tak szybko otrzymamy tak wielkie przywileje. Wiedzieliśmy, że nasza partia i nasz rząd myślą o nas, że wiedzą jak ciężka jest nasza praca — sądziliśmy jednak, że nie od razu ludowe państwo będzie w stanie przyznać nam „Kartę”. Dzięki temu, że oficjalnie pracowaliśmy, dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy, dzięki wzmocnionej wydajności pracy, dzięki wykonaniu Planu Trzyletniego, własną pracą stworzyliśmy dodatkowe dobra, które wracają do nas w formie wzmocnionej akcji socjalnej, wcześnie i łobkowi dla naszych dzieci, a dziś znowu przychodzi jako wspaniała nasza „Karta Górnica”.

Co przynosi „Karta Górnica” braci górnicej?

„Przynosi ona: 1) premię kwartalną. 2) Przynosi ona emeryturę i zabezpieczenie spokojnej starości. 3) Przynosi ona polepszenie warunków urlopu. 4) Przynosi ona wysokie odznaczenia państwowe dla najbardziej zasłużonych — honorowy tytuł Zasłużonego Górnika Polski Ludowej. 5) Przynosi ona mundury i stopnie górnicze dlatego, że potrzebne są mundury i stopnie temu wielkiemu zdyscyplinowanemu wojsku, które w trudzie i wśród niebezpieczeństw ujarzma przyrodę i wydziera jej bezcenne skarby” — mówił w dniu 4. 12. 1949 r. na akademii górnicej w Sosnowcu tow. wicepremier Minc.

„Jest rzeczą oczywistą, że „Karta Górnica” przyszła jako logiczny wynik naszych osiągnięć w Planie Trzyletnim.

W ZWO «Jadwigów» wiele jest do zrobienia...

Walka z absencją i brakami w produkcji najważniejszym zadaniem organizacji partyjnej i grupy agitatorów

W obu Zakładach Wyrobów Ogniotrwałych — zarówno w radomskim „Marywili” jak i w ZWO „Ostrowiec”, absencja jest duża. Cemu należy to przypisać? Zdaniem miejscowego kierownictwa administracyjnego i partyjnego główną przyczyną jest specyficzny skład socjalny załogi.

Żołęgi obu zakładów rekrutują się w olbrzymiej większości z elementu wiejskiego, niedostatecznie uświadomionego, nie zespolonego w dostatecznym stopniu z klasą robotniczą i ciężącego ku wsi. Są to robotnicy mało kwalifikowani, często posiadacze drobnych gospodarstw rolnych, które nieraz odrywają ich od pracy w fabryce.

Rozmawiamy z kierownikiem Zakładu Wyrobów Ogniotrwałych w Ostrowcu o absencji.

W miesiącu lutym ilość usprawiedliwionych absencji wynosiła 8 proc., a nieusprawiedliwionych — 3,2 proc. Liczba 8 proc. „usprawiedliwionych” absencji nie może nie budzić poważnych wątpliwości. I słuszny wydaje się raczej rozpatrywać oboje cyfry łącznie — powyżej 11 proc. przepuszczonych dniówek. Poważna to cyfra i musi ona bardzo ujawnić się w produkcji Zakładów. A co gorzej — towarzysze oceniają, że obecnie, w okresie robót wiosennych na wsi, cyfra ta znacznie wzrośnie.

Nie ulega wątpliwości, że półwiejski skład załogi istotnie jest przyczyną dużej absencji w „Jadwigowie”. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że jest to jedyna przyczyna. Nie znaczy to również, że należy do tego stanu rzeczy odnosić się fatalistycznie. Znaczą natomiast, że ten stan rzeczy wymaga znacznie większej aktywności organizacji partyjnej, której należy wyżej instancje partyjne, a przede wszystkim Komitet Miejski PZPR w Ostrowcu winien udzielić znacznie większej niż dotychczas pomocy.

A tymczasem organizacja partyjna w ZWO „Jadwigów” pracuje raczej słabo. Słabo też pracuje grupa agitatorów, która winna i może odegrać poważną rolę w walce z absencją.

Do niedawna jeszcze z agitatorami zupełnie prawie nie pracowano, nie pokierowano ich działalnością, nie wskazywano na słabe punkty zakładu i zadań stąd wynikających.

A Kształtują się tu...

Jest jeszcze jedna dziedziną pracy w zakładzie, która wymaga szczególnej aktywności organizacji partyjnej i agitatorów. To odnek w walce z brakami w produkcji.

Jak nas informuje tow. Szymański ilość braków dochodząca przedtem aż do 9 procent produkcji spada nie dawno do 5,3 proc. Jest więc pewna poprawa. Nie ma jednak żadnych podstaw do twierdzenia, że ilość braków będzie spadać, że obecnie zmniejszenie ilości braków jest zjawiskiem trwałym. Większość braków jest w skutku niedbalstwa w produkcji, braku staranności w wyznaczaniu maszyn formowania w wyrobach maszyn...

twórczych. Wiem ze swego doświadczenia, gdy swemu sąsiadowi Krakowiowi pokazałem, jak uzyskuje tak dobre wyniki, w ciągu jednego miesiąca skończył o kilkadziesiąt procent wykonania normy. Taka musi być odpowiedź górników przodowników pracy na „Kartę” — nie tylko samemu wydajniej pracować, lecz uczyć słabszych, jak to się robi.”

Tow. Antoni Górecki z kopalni „Małowa”, rejonu staropolskiego, mówi: „Rozbudowujemy nasze kopalnie, ulepszamy ich technikę — państwo planuje, my wykonujemy. Lecz żeby dobrze wykonać plany trzeba zwalczyć te wszystkie choroby jakie mamy w swych kopalniach, musimy walczyć o dyscyplinę pracy, musimy sami podciągnąć tych, towarzyszy, którzy dyscyplinę naruszają i szkodzą dobremu imieniu górnika.”

Tow. Henrykowi Różyckiemu z szybu „Paweł VI, rejonu Konopiska, śmieja się oczy, gdy mówi o „Karcie”. „Pomyślcie tylko — w dniach gdy w Stanach Zjednoczonych — 450 tys. górników strajkuje, polscy górnicy na wzór radzieckich, otrzymują przywileje. Współczujemy towarzyszom górnikom amerykańskim, że nie mogą otrzymać swej „Karty” dopóki nie zrzuca jarzma imperializmu ze swoich barków. Ale nie tylko współczujemy — odpowiadając na „Kartę Górnica” wzmocnioną pracą, odpowiadamy podlegaczom wojennym, wzmacniamy swój wkład w dzieło walki o pokój, pomagamy górnikom krajów kapitalistycznych w ich walce o sprawiedliwość społeczną.”

J.G.

Siew wiosenny — rozpoczęty

Spółdzielnie produkcyjne PGR-y i chłopcy indywidualni woj. kieleckiego ruszyli na pola

Spółdzielnie produkcyjne i Państwowe Gospodarstwa Rolne naszego województwa rozpoczęły pierwsze prace w wiosennej akcji siewnej. Na glebach ciężkich prowadzi się prace uprawowe, przed-siewne — wólkowanie, bronowanie i siew nawozów. Na glebach lekkich przystąpiono do orki i siewu owsa. Rozpoczęcie prac wiosennych było obchodzone uroczystość. Transparenty nad bramami głoszają: „W dniu 21. III. rozpoczęliśmy pracę pierwszą akcją siewną planu 6-letniego” — „Realizując planową akcję wiosenną walczy my o utrwalenie pokoju” — „Wykonanie planowego siewu to nasz wkład do budowy socjalizmu”.

SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE MELDUJĄ:

Rolniczy Zespół Wytwórczy w Przylęcku powiat Jędrzejów, rozpoczął prace polne w dniu 17 marca br. — Stejemy nawozy siewnikiem nawozowym, wólkujemy i bronujemy. Niech żyje socjalizm i pokój!

Rolniczy Zespół Wytwórczy w Sulejowie, powiat Starachowice, prowadził pierwszą orkę traktorem „Zetor 25” w dniu 20 br. W dniu dzisiejszym siewemy owies. Za nami rozpoczynają dziś prace polne małorolni.

Rolniczy Zespół Wytwórczy w Przecławiu, powiat Opatów, zaczął prace bronami i siew nawozów w dniu 21 marca br. Nasza praca to walka o pokój.

Rolniczy Zespół Wytwórczy w Raszkowie, powiat Jędrzejów, wysuszył w pole z siewnikiem nawozowym, bronami i kultywatorami w dniu 21 marca. Za nami idą w pole indywidualni gospodarze.

Otrzymałmy dotychczas wiadomości o następujących majątkach PGR, które rozpoczęły prace polne. W powiecie pińczowskim: Kszczonów i Kamień, w powiecie sandomierskim: Rożki i Włostów, w powiecie jędrzejowskim: Sędziszów, Korytnica, Bolechów, Stupia, w powiecie opatowskim: Bogustawice, Wojciechów, Czerwów, Mirogonowice, Mydlowiec, Piekary i Bodzechów. (ml)

Trzeba unikać niedomówień

Kilka uwag o konferencji gminnej PZPR w Kozubowie, gm. Chroberz

Nowa szkoła góruje nad Kozubowem swoim położeniem wysoko nad wsią. Tam odbyła się w niedzielę konferencja wyborcza do władz partyjnych. Z 15-tu gromad gminy Chroberz ludzie ścigali powoli: drogi są złe, komunikacji nie ma. Ale około południa sala była pełna; frekwencja nie zawiodła.

Sprawozdanie tow. Jana Chanasa, sekretarza Komitetu Gminnego, dało obraz sytuacji, wymieniało gromadki organizacje partyjne, które pracują dobrze i te, które pracują jeszcze słabo. A największym osiągnięciem poszczególnych może organizacja z Wojławic: Wojławice, wystąpiły z inicjatywą stworzenia pierwszej w gminie spółdzielni produkcyjnej, w Wojławicach do kampanii siewnej przystępuje się już zespołowo. A przykład Wojławic działa zachęcająco na Kozubów, Mozgawę, Chroberz...

W sprawozdaniu tow. Chanasa brakuje jednak analizy warunków, które składają się na to, że w jednej wsi praca idzie lepiej, w innej słabiej. Zdarzają się jeszcze towarzysze, którzy zalamują się pod wpływem wrogiej propagandy kulackiej, jak to się stało np. z tow. Pietrakiem z Wojławic. Są organizacje partyjne, które nie zdołały wyrobić sobie w gromadzie autorytetu takiego, jak organizacja w Wojławicach i które nie spełniają zatem swojej roli motoru w stosunku do wsi.

I tego właśnie nie przeanalizował dostatecznie tow. Chanas: co czyni organizacja z Wojławic, że jej praca jest bardziej efektywna niż praca w innych gromadach. A należałoby także rozpatrzyć dokładniej czy przypadkiem w gromadach słabszych nie szwankował: kolportaż prasy partyjnej, kursy dla analfabetów, kształcenie ideologiczne — a więc to wszystko, co współdziała w kształtowaniu nowych ludzi, zdolnych do podjęcia nowych, lepszych form życia.

Taka analiza, powiązana z krytyką byłaby równocześnie wymianą doświadczeń 15 poszczególnych gromad, co dałoby w sumie niewątpliwie bardzo cenny materiał instrukcyjny dla tych punktów, które dotychczas niedomagają.

• • •

„Brak nam jeszcze bolszewickiej odwagi. A jakże moglibyśmy walczyć z wrogiem klasowym, kiedy sami z sobą nie umiemy walczyć? Rzecz najważniejsza, to krytyka i samokrytyka. I ja krytykę oczekuję: a może to moja wina, że w Wojławicach znalazli się towarzysze słabi? Że zalamali się pod wpływem wrogiej propagandy i pogłębienia własnych kon-

Przecież my dopiero tutaj, na żywo, uczymy się, jak budować spółdzielczość produkcyjną. Uczymy się na własnych doświadczeniach: osiągnięciach i błędach. Wszystko zależy tylko od nas samych”.

Powiedział tak w dyskusji tow. Franciszek Doroz, sekretarz organizacji partyjnej i sołtys z Wojławic. Mimo to dyskusja nie szła łatwo: wypukliła wprawdzie szereg momentów, które zbyt błado wypadły w sprawozdaniu, dała do sprawozdania pewien komentarz, lecz brakło jej „rumieńców życia”. Na czym to polega?

Oto kiedy szukano się na konferencji przyczyn różnego zła, na przykład nadużyć w spółdzielczym sklepie skąd towary znikają „na lewo” po kumstersku, albo wykupuje je ten kto ma najwięcej pieniędzy, a więc kulak, — że zebranych niesłusznie zwrociło się, ku samej instytucji gminnych spółdzielni, zamiast dokładniej poszukać poza nią szkodnika i b-z skrupułów nazwać go po imieniu. Gdy mówiło się, że większą część podatku pokryli biedni, ponieważ bogacze — kulacy nie chcieli zapłacić — nikt nie wymienił po imieniu i nazwisku, kto nie zapłacił.

Można by cytować wiele podobnych faktów, a przecież trzeba wroga nazwać po imieniu, by znany był wszystkim.

I jeszcze jedno: co robiła w tym czasie organizacja partyjna? Jak walczyła ze szkodnictwem, jakie były jej reakcje na rejestrowane braki? Nad tym zebranie przeszło zbyt szybko do porządku dziennego.

Podobnie, gdy stanęła sprawa pewnych słabości niektórych towarzyszy, nikt nie powiedział, że tu, na sali są właśnie tacy. Nikt nie zażądał od nich wyjaśnień (uczynił to dopiero po dyskusji przewodniczący) nikt nie próbował wciągnąć ich w dyskusję, aby była okazja przekonania ich.

Sołtys z Kozubowa na przykład, to warty partyjny i dzielny partyzant AL-u, nie przystępuje jeszcze do spółdzielczości produkcyjnej, która tworzą kozubowscy chłopcy. „Nie chcę być pierwszym”, — powiada. A dawniej był pierwszym wszędzie, gdzie szło o walkę z wrogiem. Co się stało teraz?

Okazuje się, że sołtys wielu spraw jeszcze nie zrozumiał do głębi. Gdy to wyjawiał, zebrani zrobili mu zarzut: „Przecież trzeba było powiedzieć od razu — Towarzysze, nie jestem przekonany!”

Lecz jak miał to powiedzieć kozubowski (czy inny) sołtys, kiedy sekretarz organizacji podstawowej z Kozubowa wniósł o słabości sołtysa...

sa wcale nie mówił o nich w dyskusji. Miał skrupuły: „Jakże? Sąsiedzi, będzie się gniewało... A poza tym — to przecież towarzysze partyjni...”

Właśnie — towarzysze partyjni.

Kulak — to wróg otwarty. Każdy wie o nim i widzi go. Nikt i tak mu nie zawierzy. Ale wypadek sołtysa z Kozubowa, to przejaw najgorszej, dywersyjnej roboty kulackiej: septycznymi argumentami, które wypowiedziane głośno, rozwałyby się w dziennym świetle jak strachy nocne, często poprzez łatwowierne kobiety, sięga wróg w nasze szeregi i próbuje je osłabić.

Dlatego sekretarz organizacji partyjnej i inni towarzysze powinni byli na tej konferencji poruszyć bardzo głośno sprawę sołtysa i — towarzysza. Właśnie dlatego, że to towarzysz, a nie wróg, tym ważniejsze było wspólne przedyskutowanie, jak mu jego wątpliwości wyjaśnić, jak pomóc dobremu towarzyszowi.

W dyskusji nie poruszone także innych spraw, ściśle związanych się z tym. Sołtys kozubowski działa w dużym stopniu pod wpływem swej żony. Kobiety stanowią najłatwiejszy uświadomiony element wiejski: na sali, na około 200 towarzyszy — znalazło się zaledwie 6 kobiet. Mimo to nikt nie zażądał sprawozdania i samokrytyki od obecnej na zebraniu kierowniczkii koła Ligi Kobiet. Podobnie, gdy mowa była o niedociąganiach na terenie ZSCh — przydum i obecni poprzestali na krótkiej odpowiedzi przedstawiciela ZSCh, będącej raczej wykretem, niż samokrytyką. O pozostałościach mikołajczykowski w gminie dowiedzieliśmy się także bez faktów i nazwisk.

Jest jeszcze jeden czynnik, niezmiernie ważny w tworzeniu ideologii. Są to agitatorzy partyjni. Tych pominięto zupełnie i ich rolę podkreślił dopiero tow. Żurek, reasumując dyskusję.

Całości zebrania trzeba więc zarzuścić, że stawało wprawdzie zagadnienie, ale nie wyczerpywało ich, nie do prowadziło do wniosków.

I jeszcze jeden zarzut, najcięższy bodaj: o wiele za mało miejsca poświęcono akcji siewnej i związanej z nią sprawie pomocy sąsiedzkim.

W uchwale zebrani postanowili przeprowadzić ściśle szkolenie ideologiczne. „Dopóki nie zdołamy odpowiedniego poziomu ideologicznego, nie możemy prowadzić skutecznej walki klasowej”. Na tej podstawie można stwierdzić, że w sumie jednak konferencja dała swój plon: można wierzyć, że nowoobрани zarząd jeszcze lepiej niż poprzedni będzie spełniał swoją rolę, a towarzysze, którzy na zebraniu uświadomili sobie wiele niedociąganie — skutecznie będą je zwalczali.

Ewa Dobrzyńska

Tę wystawę trzeba oglądać z pietyzmem...

W rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego otwarta została w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym w Warszawie wystawa poświęcona życiu i walce Wielkiego Polaka i Niezłomnego Rewolucjonisty. Tow. Aleksander Zawadzki, otwierając w imieniu KC PZPR wystawę, podkreślił wielki wkład jaki Julian Marchlewski, wniósł do rewolucyjnej walki proletariatu o wyzwolenie społeczne i narodowe, stwierdzając: „Pamięć o Julianie Marchlewskim żyć będzie zawsze w klasie robotniczej i wśród narodu polskiego”.



Zdjęcie grupowe z obozu Havelberg z lat 1916 — 1917. Oznaczony krzyżykiem Julian Marchlewski

To nie jest wystawa, którą można przejść szybkim krokiem od stoiska do stoiska, to nie jest wystawa na którą się tylko patrzy — tę wystawę trzeba czytać z pietyzmem, studiować jak dokument historyczny, jak bezcenną księgę pamiątkową. Każda plansza to jakby rozdział z życiorysu wielkiego rewolucjonisty i płomiennego patrioty i jednocześnie rozdział z historii ruchu robotniczego, z którym tak mocno i nierozdzielnie była związana była działalność Towarzysza Marchlewskiego.

„Nade wszystkim umiłowałem Wisłę” brzmiały słowa umieszczone na pierwszej planszy.

Umiłował Wisłę, umiłował ojczyznę, umiłował ludzi. Dla szczęścia ludzkiego, dla wyzwolenia człowieka po-

święcił całe życie. — życie niezwykle ofiarne, nieustraszone. Wystawa prowadzi nas przez ulice rodzinnej Włocławki, przez Toruń, do Warszawy. Nędzą klasy robotniczej rośnie — wznosi się również rewolucyjne wrzescie. „Niech żyje rewolucja socjalna” — wołają przed straceniem proletariatu — Kunicki, Bardowski, Pietrusiński, Ossowski. Ten okrzyk nie został zapomniany. Podchwyciła go klasa robotnicza, podchwyciła go polscy rewolucjonści: Róża Luksemburg, Dzierżyński, Marchlewski. Wysoko wzniesi się sztandar proletariackiej walki, wzniesi się kroczyć ramie przy ramieniu z proletariatem rosyjskim.

Portrety Marchlewskiego z różnych okresów jego życia otoczone są gęsto zapisanymi kartami artykułów,

rozličnymi wydawnictwami, w których pracował. Pisane są po polsku, rosyjsku, niemiecku. Portrety Marchlewskiego widnieją obok portretów genialnych przywódców międzynarodowej klasy robotniczej, Lenina i Stalina, z którymi utrzymywał bliski kontakt.

Z biegiem lat kontakt ten stawał się coraz silniejszy, w ogniu rewolucyjnych walk 1905 r. Marchlewski zbliżał się coraz bardziej do jedynie słusznej leninowskiej linii.

7. X. 1910 roku Lenin pisał do Marchlewskiego:

„Drogi Towarzyszu, wczoraj późno wieczorem otrzymałem list od Was i od Wurma oraz Wasz artykuł. Zgodnie z prośbą Waszą i Kautsky'ego zgadzam się po prostu na Wasz artykuł. Ja już napisałem około połowy pokaznego artykułu przeciwko Martłowowi i Trockiemu razem. Trzeba się go będzie rzec. Zajmę się artykułem przeciwko Trockiemu...”

Długi i serdeczny jest list Lenina, który ocenił wysoko rewolucyjność Marchlewskiego.

WYSTAWA jest ogromnie bogata. Zgromadzone tu materiały niezwykle ciekawe i oryginalne, dokumenty, które czyta się z głębią i z wielką uwagą.

Trudno zliczyć wszystkie broszury, książki, prace zebrane dziś na wystawie. Marchlewski był pisarzem ogromnie płodnym, wszechstronnym. Wśród pracy naukowej, pisał plomienne odezwy, setki artykułów, ulotek. Między jednym wiecem a drugim biegł na zebranie, przemawiał, pisał, znów przemawiał.

„Ateneum”, „Pravda”, „Ekonomista”, „Sprawa Robotnicza”, „Czerwony Sztandar” — wydawnictwa rosyjskie i niemieckie...

Bezkompromisowo walczył ze zdrajcami wdzierającymi się do ruchu robotniczego, walczył z oportunistami, rewizjonizmem, z mieniszewikami.

Ale ten bezkompromisowy w walce człowiek jest niezwykle łagodny, wrażliwy, uczuciowy. Na tulańce, z dala od ojczyzny, tęskni do niej ogromnie, marzą mu się Tatry. Rokrocznie, choć wie, że przecież wrócić nie będzie mógł szybko do kraju, odnawia kartę członkowską Towarzystwa Tatrzańskiego.

Potem wojna. Trochę dalej — dokumenty z obozu koncentracyjnego

w Havelbergu, dokumenty więźnia Nr 22543. Tu w obozie dociera do Marchlewskiego radosna wieść o zwycięstwie rewolucji, o powstaniu pierwszego w świecie państwa socjalistycznego.

Marchlewski udaje się do Kraju Rad, by tam walczyć nadal o sprawę robotniczą, o szczęście ojczyzny.

Rewolucja w Niemczech. Rok 1920 — Polski Tymczasowy Komitet Rewolucyjny — na czele z Marchlewskim, Dzierżyńskim, Konem. Fotokopia manifestu.

Znów Moskwa. Partia bolszewicka posyła Marchlewskiego na najbardziej odpowiedzialne placówki; pracuje z energią niezwykłą, z niegasnącym zapalem.

Przychodzi rok 1925. Tragiczna wieść o jego śmierci obiega całą klasę robotniczą. Ze wszystkich stron napływają kondolencje. Głęboko zasmutili się ludzie radzieccy, robotnicy polscy, niemieccy — proletariusze wszystkich krajów.

MIAŁY lata, lecz pamięć o Marchlewskim nie ginie. W 7-mą rocznicę jego śmierci, dzieci polskie ze szkoły w Mohylewie pisały: „Do towarzysza Marchlewskiego. Raport uczni VII klasy, szkoły polskiej w Mohylewie.”

My, uczniowie grupy VII, w dzień rocznicy śmierci wodza KPP, wodza proletariatu międzynarodowego, tow. Marchlewskiego,

ogłosiliśmy się szturmową grupą imienia J. Marchlewskiego, idąc śladami zwycięstw, przedłużać będziemy walkę o rzeczywistnie idealów tow. Marchlewskiego — o Polskę Socjalistyczną, Republikę Radziecką i Wszelką światową Rewolucję Socjalistyczną. Walkę, którą rozpoczął tow. J. Marchlewski, doprowadzimy do zwycięskiego końca”.

Dzieci, które w 1932 roku pisały ten list, są już dziś dojrzałymi ludźmi. Wiele z nich na pewno walczyło w szeregach Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, wiele z nich z karabinem w ręku realizowało złożoną wówczas przysięgę, wyzwalało ziemie polskie od hitlerowskiego najeźdźcy i rodzimej reakcji.

Dziś, w 25 rocznicę śmierci tow. Marchlewskiego, mogą sobie powiedzieć: — Polska, o którą walczyli postanowili całe życie, jest już wolna, niepodległa, demokratyczna — Polska Ludowa, idąca szybkimi krokami naprzód do socjalizmu. Do tej Polski, do murów, rosnących w przyszłość, do wolnej ziemi, rozciągającej się nad Wisłą, do swoich, wraca Wielki Polak i Niezłomny Rewolucjonista — Towarzysz Julian Marchlewski.

Notatnik reportera

TEGOROCZNE OBCHODY KU CZCI WYBITNYCH PISARZY I ARTYSTÓW

Rok bież. obfitować będzie w rocznice wybitnych pisarzy, muzyków, plastyków i ludzi teatru.

Poza „Intymnością Roku Mickiewicza” i Roku Juliusza Słowackiego, którego nasilenie trwać będzie do czerwca b.r., poza obchodami 130 rocznicy Moniuszki i 200 rocznicy śmierci Bacha — w roku bież. przypadają następujące rocznice:

200 rocznica urodzin Franciszka Zabłockiego, 150 rocznica śmierci Ignacego Krasińskiego, 200 rocznica urodzin Franciszka Koźmiana, 110 rocznica urodzin Heleny Modrzejewskiej, 100-lecie urodzin artysty malarza Aleksandra Giermskiego, 40 rocznica śmierci Elżbi Orzeszkowej i Marii Konopnickiej, 25 rocznica śmierci Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta, 50-lecie pracy kompozytorskiej Ludomira Różyckiego, 40 rocznica śmierci kompozytora Zygmunta Noskowskiego, 75 rocznica powstania Teatru Poznańskiego, 5 rocznica śmierci Stefana Jaracza, 25-lecie pracy pisarskiej Władysława Broniewskiego.

Nadto obchodzone będą rocznice pisarzy zagranicznych: Honoriusza Balzaca (100 rocznica śmierci), Antoniego Czechowa (40 rocznica śmierci), Lwa Tolstoja (40 rocznica śmierci), Emila Zola (100-lecie urodzin) i Włodzimierza Majakowskiego (20 rocznica zgonu).

Obchody ku czci Tolstoja, Czechowa i Majakowskiego zorganizowane zostaną w okresie tegorocznego Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

CO ZOBACZYMY NA EKRANACH W KWIETNIU B.R.

W kinecieatrze, poza nowym pełnometrażowym filmem fabularnym produkcji polskiej, p.t. „Dom na pustkowiu”, (który wejdzie na ekrany w końcu bm.), ujrzymy szereg ciekawych filmów zagranicznych, przede wszystkim produkcji radzieckiej. Wymienić tu należy film radziecki znanego reżysera Iwana Pyriewa p.t. „Legitymacja partyj- na”, którego ciekawa, pełna mo-

mentów dramatycznych akcja pokazuje czym jest dla członka produkcyjnej partii WKP(b) — legitymacja partyjna. Równie ciekawie zapowiada się kolorowy film radziecki „Trzy spotkania”, w reżyserii Pudowkina, Jutkiewicza i Ptuszkina, obrazujący pokojową pracę w Związku Radzieckim. Kinematografie węgierską reprezentować będzie film Wiktora Gertlera p.t. „Strój galowy”. Jest to komedia o ostrzu satyrycznym, wymierzonym przeciwko przedwojennej arystokracji węgierskiej.

Ujrzymy również angielski film kryminalny o podłożu psychologicznym, p.t. „Urodzony w październiku” (reż. Roy Bakera), oraz francuski film Roberta Vernaga p.t. „Br. Montecristo”, według znanej powieści Dumasa.

WYSTAWA POLSKIEJ SZTUKI KONSERWATORSKIEJ W BERLINIE

Z Wiednia przewieziono do radzieckiej strefy Berlina objazdową wystawę p.n. „Konservacja zabytków sztuki w Polsce współczesnej”, zorganizowaną przez Biuro Współpracy z Zagranicą przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Wystawa opracowana bardzo starannie, daje możliwość zorientowania się w głównych liniach rozwojowych polskiej sztuki konserwatorskiej i w jej dzisiejszym rozmachu.

Liczenie zgromadzone na wystawie zdjęcia fotograficzne i pomiarowe, rozmieszczone na serii tablic z objaśnieniami w trzech językach. Zobrazowano prace konserwatorskie przy zabytkach architektury zarówno świeckiej, jak i kościelnej. Na oddzielnych tablicach umieszczono zdjęcia nowo odkrytych dalszych fragmentów osady przedhistorycznej w Biskupinie. Prace przy zabezpieczeniu ołtarza Wita Stwosza w kościele Mariackim ilustrują fotografie dokonane przed i po zabiegach konserwatorskich. Najciekawszym fragmentem wystawy są zdjęcia z Trasy W — z Starego Miasta.

Wystawę uzupełniają mapy, ilustrujące stan zniszczenia zabytków, wykresy obrazujące osiągnięcia konserwatorskie i t.d.

Gdy otrzymałem od wiceministra Pietrusiewicza polecenie przeprowadzenia prób zastosowania murarki zespołowej na budowach w Warszawie, jako inspektor CZPPB udałem się do Dyrekcji Centralnego Zarządu PPB. Ponieważ dyrektor był bardzo zajęty, skierował mnie do Dyr. Zjedn. Warszawskiego obiecując udzielić pomocy w razie jakichkolwiek trudności. Jaką tu była potrzeba pomocy? Wykonanie zadania należało rozpocząć własnymi siłami. O zagadnieniu murarki zespołowej mało kto w Polsce słyszał, a szczególnie wśród robotników.

W Zjednoczeniu Warszawskim dyrektora nie zastałem ani żadnego zastrzeżenia. Jakis urzędnik po dłuższym moim objaśnieniu, o co chodzi, skierował mnie do Dyr. 5 Oddziału PPB.

W piątym oddziale skierowano mnie na budowę przy ul. Krakowskiej. Przedmiescie. Tam ukłoniłem się z „cier. budowy, niejakim Kolo-dziejskim, że w ciągu kilku dni zostanie dla mnie przygotowany odpowiedni odcinek murów i rozpocznemy pracę. Minę jednak jeden tydzień, potem drugi, a my nie mogliśmy rozpocząć pracy, gdyż nie otrzymaliśmy budowy nie otrzymaliśmy dokumentacji technicznej. Zorientowałem się w końcu, że n. z tego na tej budowie nie wyjdzie.

Zaczętem więc działać na własną rękę. Codziennie przechodziłem co raz to inną część Warszawy w poszukiwaniu odpowiedniej budowy.

Pewnego dnia gdzieś około 10 lipca 1948 r. wyszedłem na Mariensztat. Nie było tam wprawdzie dużych budowli. Raczej roboty ziemne i kilka rozpoczętych małych kamieniczek.

Padal drobny, dokuczliwy deszcz. W jednym rogu przyszłego rynku Mariensztatkiego robotnicy w gumowych butach uwijali się przy wylewaniu deszczowej wody, która podmyła ściany wykupu i wyrzuciła obunety zwał rozmiękłej gliny. Część budynku miała już gotowe bany fundamentów betonowych, na których w jednym końcu kilku murarzy rozpoczęło już wznoszenie ścian.

Majster, słysząc już jegomość, chodząc wśród robotników i gderał popędzając ich do szybszego wybierania wody i usuwania obspanej ziemi.

Michał Kraiewski

Na nowych

Zapytałem, czy nie mógłbym przy stać do pracy na tej budowie jako murarz. Po paru słowach rozmowy okazało się, że przydam się do pracy i otrzymałem polecenie rozpoczęcia roboty już następnego dnia.

Pierwsze lody zostały więc przełamane. Obserwowałem teraz dozorę cały teren budowy i układałem w zarysach plan mojej pracy. Od prawego narożnika tylniej ściany aż do klatki schodowej biegł gotowy kanał bankietu betonowego. Na nim postanowiłem rozpocząć swoją pracę systemem, którego nauczyłem się od tow. Maksymienki w Związku Radzieckim. — Tak, stał już nie ustąpię, dopóki nie wykonam pierwszej, części mojego zadania.

Padal deszcz w dalszym ciągu, a mnie nie chciało się już odchodzić z tego miejsca, podłożyłem sobie pole płaszcza i usiadłem na bankiecie betonowej ściany. W dalszym planowałem rozkład materiału, wzdłuż miejsca pracy, rozstawienie pomocy i podręcznych.

Przed oczyma zaczęły mi się przeobrażać obrazy tej ciężkiej drogi życia. Sierocze dzieciństwo, walka o byt, robienie osławy, i szkoła, której nie mogłem ukończyć bo nie było na to środków, ponieważ na „stuzbie u ścianki, praca i nauka rzemiosła na budowie, i potem prześladowanie przez polską sanację, coroczne strajki, wienienie, najeżdż hitlerowski na Polskę, groza wojny, śmierć i zniszczenie. Potem lata pracy w Związku Radzieckim. Całe przeżycie duszające, jakie tam dożyłem i następnie ciężkie lata walki żołnierskiej.

I oto w tej chwili zamiast karabinu leży obok mnie kielnia i młotek, zamiast sztabowej mapy, notes z kołuną cyfr, mój podręczny przewidywany harmonogram osmiu godzin, podczas których mam przeprowadzić natarcie nie wojenne, ale natarcie techniczne.

Gdzieś około południa zjawił się kierownik budowy,

— Dzień dobry panu
— Dzień dobry.
— Panie kierowniku zwracam się do pana z prośbą o przyjęcie mnie jako murarza na budowę. Oto moja legitymacja z Centralnego Zarządu.

— No dobrze, ale pan, do licha, na niej figuruje jako inspektor, a nie jako murarz.
— Tak jest panie kierowniku, ale ja mam specjalne zadanie i rzeczywiście jestem z zawodu tylko murarzem. Otrzymałem stanowisko inspektora jed. nie dla ułatwienia wykonania mojego zadania. Wierz mi pan jednak, że ani jednego dnia mojego życia nie przeszedziałem przy biurku jako inspektor.

Janowski był technikiem. Był to przystojny, wysoki, młody człowiek, a myślałem, że to niebieskich oczach. Chwilę wpatrywał się we mnie, obojętnie mnie od stóp do głowy, powiedział:

— Wiesz o co konkretnie panu „inspektorowi” chodzi?

— Mnie panie kierowniku, chodzi o to, żeby na pańskiej budowie urządzić pokaz murarki zespołowej. Ja sam osobiście stanę do tej pracy i wmurowuję parę tysięcy cegieł w ciągu osmiu godzin pracy.

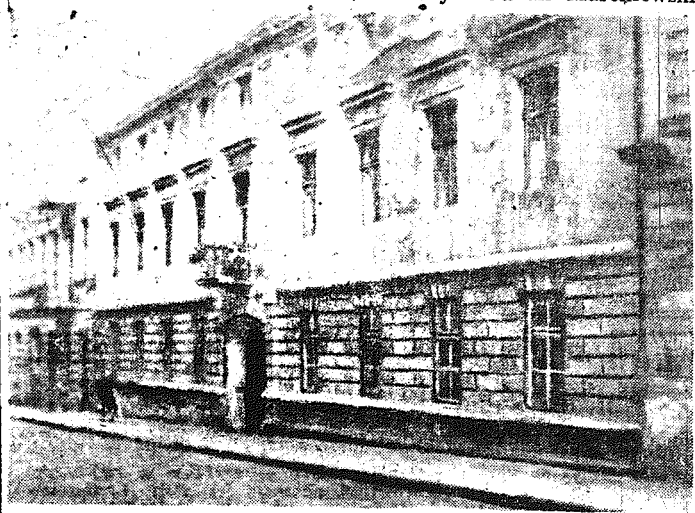
— Jak to ma wyglądać, jak to pan będzie robił?

— Po prostu. Trzeba będzie do tej ściany, pod którą jest już przygotowany fundament, przygotować około czterech tysięcy cegieł, układając je w równe stopy. Medzy cegły rozstawimy kasty z wapnem, które trzeba napelnić na parę minut przed rozpoczęciem pracy. Następnie dobiorę sobie spośród pańskich ludzi dwóch podręcznych, którzy będą podawali materiał na ścianę i będziemy murować.

— Aha, i jaką ilość ma pan zamiar wmurować?

— No myślę, że ze trzy tysiące zespołu wmurowuję.

Umyślnie starałem się podać jak najskromniejszą cyfrę, gdyż czułem nieufność i pewnego rodzaju niedo-



Dom w Łodzi przy ul. Solnej nr 7, w którym w r. 1891 mieszkał Julian Marchlewski

Twórca pierwszego samolotu W 125 rocznicę urodzin A. Możajskiego

21 marca 1950 r. mija 125 rocznica urodzin wybitnego uczonego rosyjskiego, Aleksandra Możajskiego, konstruktora pierwszego na świecie samolotu. Na samolocie tym wystartował mechanik fabryki rosyjsko - baltyckiej, Iwan Gołubiew. Było to 20 lipca 1882 roku, a więc 21 lat przed lotem Amerykanów, braci Wright.

Ojczyzną lotnictwa jest Rosja. Ludzie radziecy z pietyzmem czczą pamięć swych wybitnych rodaków, którzy z dawien dawna marzyli, aby dać swemu narodowi skrzydła do lotu i którzy osiągnęli wspaniałe sukcesy, poświęcając tej śmiałej idei swe siły i zdolności.

Na stronicach światowej historii lotnictwa widnieją nazwiska wybitnych uczonych rosyjskich: M. Lomonosowa, D. Mendelejewa, A. Możajskiego, M. Żukowskiego, K. Ciolkowskiego, S. Czapiygina i wielu innych twórców podstaw współczesnej nauki i techniki lotniczej.

Aleksander Możajski, oficer rosyjskiej marynarki wojennej, był tym człowiekiem, któremu zarliwość badacza i gorące umiłowanie ojczyzny pomogły przezwyciężyć trudności, stojące na drodze do ujarznienia powietrza, odkryć zasady lotu na aparatach cięższych od powietrza, skonstruować je i dokonać na nich lotu.

Wynalazek Możajskiego był wynikiem wieloletnich obserwacji i badań naukowych. Już w roku 1877 ukazujące się w Petersburgu i Kronsztacie gazety donosiły o skonstruowanych

przez Możajskiego „modelach aparatów latających, które działają przy pomocy sprężyny zegarowej i śmigieł”.

Możajski skonstruował jednopłatowiec, wyposażony w trzy śmigła, wprawiane w ruch przez sprężynę. Zbudowany model posiadał wszystkie elementy współczesnego samolotu. Jak stwierdzili naoczni świadkowie, próby funkcjonowania samolotu miały pomyślny przebieg.

Tak np. 12 stycznia 1877 roku profesor Akademii Morskiej, płk. Bogosławski pisał: „Już w roku 1873 ustawił Możajski wypróbować w praktyce swój wynalazek. Okoliczności jednak nie pozwoliły mu tego dokonać przed latem roku 1876, kiedy to w naprzód zbudowanym aparacie wzniósł się dwukrotnie w powietrze...”

Wynalazca nie ustawał w pracy. Kontynuował swe doświadczenia; ich wyniki pozwoliły mu w r. 1878 zaproponować Ministerstwu Wojny przystąpienie do budowy samolotów jego konstrukcji.

Jednakże komisja Ministerstwa, składająca się z ludzi, którym obce były interesy ojczyzny i narodu, interesy nauki i techniki rosyjskiej, odrzuciła epokowe odkrycie Możajskiego.

Jednakże Możajski nie daje za wygraną. Dalsze doświadczenia pozwoliły mu jeszcze bardziej udoskonalić konstrukcję samolotu. W roku 1881 Możajski otrzymuje patent na skonstruowany przez siebie aeroplan. Patent ten, który zachował się po dziś dzień, jest niezbitym dowodem prymatu Rosjan w dziedzinie konstrukcji samolotów.

Schemat wielkiego aparatu latającego

go i załączone doń objaśnienia zdumiewają swą dokładnością i dowodzą, że wynalazca przemyslał głęboko wszystkie elementy konstrukcji.

Po wykończeniu części maszyn i wypróbowaniu ich na ziemi, Możajski przewiózł je na pole ćwiczeń we wsi Krasnoje Sieło, koło Petersburga. Tam zmontowano samolot, który w dniu 20 lipca 1882 roku był gotów do startu. Lot miał się odbyć w obecności specjalnej komisji. Możajski postanowił sam wystartować. Jednakże z uwagi na podeszły wiek uczonego (liczył on wówczas 57 lat), komisja zaproponowała, aby pozwolił wypróbować samolot człowiekowi młodszemu, swemu najbliższemu pomocnikowi — mechanikowi Fabryki Baltyckiej, Iwanowi Gołubiewowi.

„Gołubiew zajął miejsce w samolocie. Zawarczał motor i samolot miękko potoczył się po wyłożonym deskami torowisku. Następnie oderwał się od ziemi, przeleciał 200 m i wylądował.

Tak oto Rosjanie — Aleksander Możajski i Iwan Gołubiew otworzyli nową erę w technice światowej, erę ujarznienia powietrza, erę lotnictwa.

* * *

Naród radziecki z dumą wspomina imiona pierwszych zdobywców powietrza, Możajskiego i Gołubiewa. Kontynuatorzy ich dzieła — rosyjscy konstruktorzy samolotów i bohaterzy lotnicy — wysoko wzniesli sztandar pierwszego na świecie mocarstwa lotniczego. Mimo olbrzymich trudności pracy w Rosji carskiej, w warunkach zacofania technicznego, konserwatyizmu i biurokratyzmu, lotnicy rosyjscy zdobyli 18 światowych rekordów lotniczych.

W epoce władzy radzieckiej, w okresie stalinowskich planów pięcioletnich, dzięki stałej trosce partii bolszewickiej, rządu radzieckiego i osobście Józefa Stalina, powstał w ZSRR potężny przemysł lotniczy. Związek Radziecki posiada dziś najdoskonalsze na świecie samoloty, a bohaterzy lotnicy stalinowscy na maszynach krajowej konstrukcji zdobyli Biegun Północny, dokonali wielu wspaniałych lotów we wszystkie krańce globu ziemskiego, a w dni Wielkiej Wojny Narodowej pomagali niepodzielnemu w powietrzu.

byli świadkami i w którym brali bezpośredni udział, załapował im. Już teraz na pewno nie zgodziliby się porzucić pracy z powodu doćlaków, jakie jeszcze sypały się raniem.

Gdy zauważyłem, że inni podreżni starali się pomóc, czym mogli, pracując przy mnie ekipie, kategorycznie tego zabroniłem chcąc utrzymać ścisłość normy.

Zapał zaczął się jednak udzielać tak jak udziela się emocja hazardu. Koło obiadu już cała załoga budowy ścieżką moją pracę. Rachowano dokładnie cegły, oglądano jakość wymurowanego odcinka, dawano się słyszeć głosy sporów i rozważań.

Do wieżozary wymurowałem 10,5 m sześć, muru, co w przeliczeniu na ilość sztuk cegieł, wynosiło 3.403 sztuk rozbiórkowej cegły.

Dotychczasowa norma wynosiła 1,67 m. sześć. muru czyli około 700 sztuk cegieł.

Tego dnia po ukończeniu pracy na Mariensztacie zawrzało. Robotnicy z innych terenów budowlanych przychodzili gromadnie oglądać ścianę przez nas wymurowaną. Nikt z nich nie chciał wierzyć, że cała ta ściana została wymurowana przez jednego murarza. Ale mogli to poświadczyć wszyscy robotnicy naszej budowy.

Wynik mój obalił obowiązującą do tychczas normę „indywidualną” i pojechał drogę wszystkim murarzom, w jaki sposób realizować współzawodnictwo pracy i stosować racjonalizację.

Czynem tym spłacałem lojalnie dług wdzięczności wobec tow. Maksymienki w ZSRR, który mnie, takie go stosunku do pracy nauczył pokazując mi jej nową metodę.

Na drugim dzień Religa przyszedł do mnie mówiąc:

— To hańba, żebyśmy my nie dokonali tego samego — po czym obdawał z Poreckim dobrali sobie podreżnych i stanęli do zespołowej pracy. Za nimi poszła reszta murarzy na budowie. Więść szybko roznieśli się po całej Warszawie i po paru dniach majster powiedział:

— Ludzie mi żyć nie dają i ciągle dopytują się, coż to za cuda dzieją się u nas na budowie na Mariensztacie.

(Fragment „Ludzi rusztowań” — Biblioteka przodowników pracy)

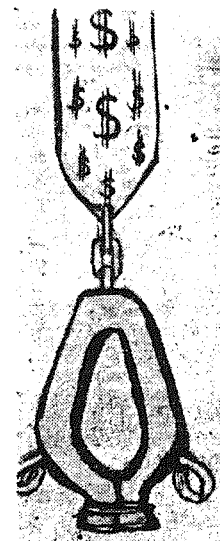
Projekt orderów obozu imperialistycznego



1. Order złotego domu — „Podwiazka Forrestala”. Do odznaczenia nim — rezydentów Bielańskiego Domu i generalicji anglo-amerykańskiej.



2. Belgradski „Order Judasza ostatniego stopnia”. Wartość — 30 srebrników. Odznacza się nim przede wszystkim sprzedawczyków i zdrajców ojczyzny.



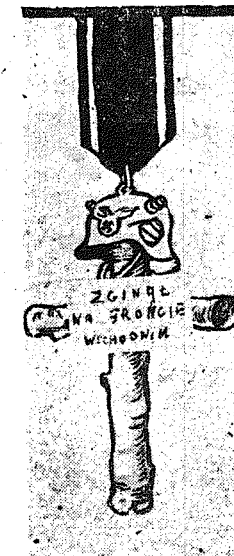
3. Zachodnioeuropejski „Order Chomąta” dla odznaczenia krajoznawców marshallowskich.



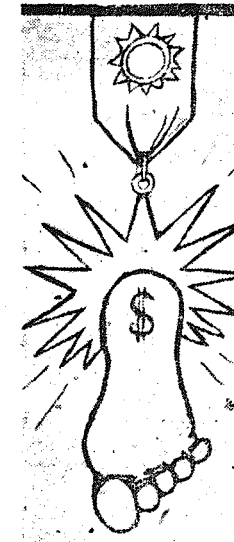
4. Order „Pomocy Amerykańskiej”. Zasłużyli nań w pełni administratorzy planu Marshalla — Hoffmann i Harri...



5. Fuldański order „Honorowy podpalacz” dla udekorowania Churchilla i jego kompanów.



6. Order z Bonn — „Brzoźowy Krzyż”. Specjalnie dla amatorów rewanzu.

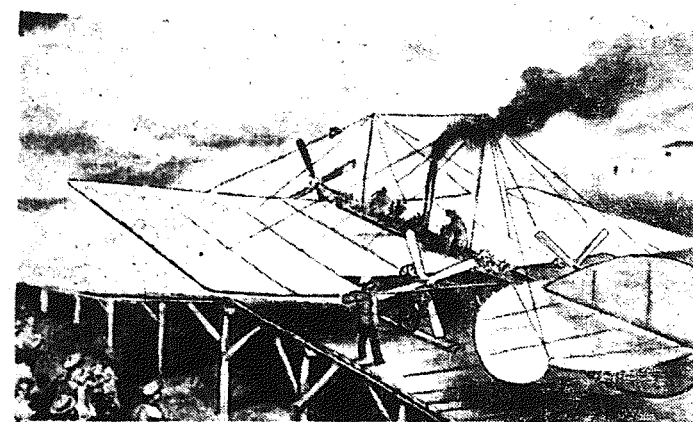


7. Kuomintangowski order „Rzyż cząca Pięta”, po którym 6 miliardów dolarów amerykańskich, wywieziony w dużej ilości na Formozę.



8. Amerykański order „Liść Różany”. Stworzony dla przykładu bezwzględnych przegotowań wojennych.

(Krokodyl)



Samolot konstrukcji Możajskiego szykuje się do lotu (w-g. rysunku z roku 1882)

drogach

wierzenie oraz obojętność dla tej sprawy ze strony kierownika.

Nie dziwiłem się temu wcale. Roboty było huk i kierownik Janowski uważał moje „fantastyczne” projekty za swojego rodzaju „widzi mi się” władz nadzórnych, które skierowując mnie na budowę przeszkadzały mi raczej w pracy.

— Wariat jakiś, chce murować no wymi sposobami — poszła gadka po budowie.

Ja się jednak nie dałem zbić z tropu i nie odstępowałem od kierownika ani na krok, dopóki nie wydał poleceń, aby majster przygotował materiał i dobrać ludzi stosownie do moich wskazówek.

Majster był to stary przedwojenny wyjadacz, ale o takim murowaniu jeszcze nie słyszał. Dlatego i nie bardzo kwapił się do udzielenia mi pomocy. Wszystko to wydawało mu się głupstwem i zawracaniem głowy. Uśmiechał się tylko z politowaniem i machał ręką lekceważąco. Prośbą i groźbą wymogłem na nim w końcu obietnicę, że przegotuje mi na rano następnego dnia odpowiednią ilość materiału.

Rzeczywiście, trudno było wymagać od ludzi, którzy od lat byli przyzwyczajeni do normy osiemnastu cegieł, aby uwierzyli od razu w możliwość wymurowania paru tysięcy w takim samym czasie.

Toteż nie minęła godzina, a na budowie pokazywano mnie palcami równocześnie stukając się znacząco w czoło.

Następnego dnia zjawilem się pierwszy na budowie. Tam stwierdziłem, że majster nie przygotował materiału w ilości, o którą prosiłem.

— Panie, niech pan to, co jest przy gotoware, wyrobi, to i tak będzie dobrze — starał się mnie przekonać.

Gdy zażądałem od niego sznur murarskiego na obydwie strony ściany powiedział:

— He, he. U mnie do jednego sznur na robota czterech i więcej murarzy, a pan taki majster sam chce do dwóch sznurów pracować.

W końcu jednak znalazły się sznu-

ry i materiał. Przy pomocy kierownika dobrałem sobie dwóch podreżnych. Skrobali się trochę w głowę, zastanawiali się, czy to się im opłaci i czy robotnicy nie będą się z nich śmiać, tak jak ze mnie się śmiali, ale w końcu ich przekonałem.

Prym wśród murarzy na tej budowie wiodli dwaj najlepsi murarze: Porecki i Religa. Obydwaj inteligentni i impulsywni robotnicy w milczeniu przysłuchiwali się początkowo moim tłumaczeniom o zespołowym sposobie wznoszenia murów. Ale Porecki na koniec nie wytrzymał i wypluł:

— E, panie, ja gdybym miał tak robić, to wolalbym pójść kosić.

Umilkłem trochę speszony tą prostą robotniczą odpowiedzią. Trzeba było odpowiedzieć na nią również po robotniczku. Ubrałem się w kombinizon i poszedłem na budowę.

Materiał był już prawie przygotowany.

Dwóch wyznaczonych pomocników dowodziło bezustannie cegłą i wapno. Podreżni czekali na moje wskazówki. Wytłumaczyłem im dokładnie pokazując jednocześnie, co i jak mają robić.

Spojrzałem na zegarek. Ostatecznie przygotowania zabrały godzinę czasu. Pozostało jeszcze siedem godzin pracy. Rozciągnąłem sznury. Komenda — i robota ruszyła. Wkrótce okazało się, że nie mogę rozwinąć zamierzonego tempa, gdyż podreżni nie przyzwyczajeni do systematycznej i rytmicznej pracy nie mogą za mną nadążyć. Ale szybko pokonałem i te trudności. Jeden z podreżnych dobiegał i podawał mi cegły bezpośrednio na mur układając je rzędem tak, by znajdowały się w zasięgu moich rąk. Drugi nabierał szufłą roztwór z kasty i kładł wzdłuż sznura na mur.

Po dwóch godzinach zauważyłem, że taka robota podobala się moim podreżnym i pomocnikom. Fakt nie byłby taki, nieznajemy im dotychczas wydajności w murowaniu, którego

... **Wieś... wieś... wieś...**Nasi korespondenci
piszą**wieś... wieś... wieś...**

Goście z Wojczy i Chrzanowa w KZWM Nr 1

Chłopi z gromady Wojczy i Chrzanów zostali zaproszeni przez ekipę łączności ze wsią przy KZWM Nr 1 do Kieję, aby mogli naocznie przekonać się, jak żyje i pracuje robotnik w Polsce Ludowej. Sam przyjazd gości — zorganizowaliśmy w następujący sposób. W niedzielę, jeden z członków ekipy KZWM Nr 1, tow. Porąba niec, wyjechał wcześniej rano samochodem fabrycznym do Wojczy, gdzie oczekiwali już chłopci, chętni na tę wycieczkę. Na godz. 11-a 27 chłopów z Chrzanowa i Wojczy, towarzyszy partyjnych i bezpartyjnych, starych i młodych przyjechało pod fabrykę „Społem”. Przed fabryką czekał już towarzysze: Rutkowski z Komitetu Miejskiego, a z Komitetu Fabrycznego KZWM Nr 1 — Marian Sie miński Bolesław Predyger i Bolesław Kurczyk oraz przewodniczący Rady Zakładowej tow. Przedziecki i inni pracownicy. Oprowadzając zwiedzających po fabryce tłumaczyli gościom sposoby produkcji różnych artykułów: pasty do obuwia, mydła, świec itd. Po zwiedzeniu oddziałów produkcyjnych chłopci zwiedzili Zakładową Straż Pożarną „Społem” zachwycając się sprzętem strażackim. W świetlicy ob. Józef Podsiadły ze wsi Wojczy aż się zdziwił — tak mu się wydawała piękna.

Takie świetlice powinny być w każdej wsi, aby chłopci po pracy też mogli i odpocząć, poczytać i dowiedzieć się z gazety o każdym posunięciu rządu, o twórczej pracy Polskiej Ludowej. — mówił tow. Podsiadły.

Następnie zwiedzili chłopci punkt sanitarny i stację opieki nad matką i dzieckiem. Kierowniczka stacji opieki nad matką i dzieckiem, Zofia Kolebowa, przedstawiła zwiedzającym cele i zadania takiej stacji, powiedziała im o tym, jak nasza władza ludowa dba o matkę, o kobietę ciężarną, o dziecko robotnika i chłopca. Interesowały się tym oczywiście najwięcej kobiety — uczestniczki wycieczki. Ob. Stanisława Wójcik z gromady Wojczy, przy okazji dowiedziała się, do kąd ma się udać ze swym chorym dzieckiem. Następnie chłopci udali się do KZWM Nr 1. Zwiedzenie zakładów zaczęło od... przedszkola, gdzie gości przyjął kierownik Wydziału Socjalnego, tow. Król, wraz z kierowniczką przedszkola. Chłopi z zachwytem oglądali przedszkole i podziwiali jakie wygody ma tu dziecko, czystość, opiekę, dobre odżywienie, zabawki.

— Kto by to był widział lub słyszał przed 39 rokiem aby dziecko robotnika było otoczone taką opieką, — uśmiecha się szczerze wzruszona ob. Wójcik z gromady Wojczy. Goście z Wojczy i Chrzanowa przeszli potem do świetlicy KZWM Nr 1, gdzie orkiestra odegrała kilku utworów. Wreszcie ekipa KZWM Nr 1 zaprosiła zwiedzających na wspólny obiad do Gospody Ludowej, a następnie do kin „Warszawa” na piękny film radziecki. O godz. 17.30 samochodem KZWM Nr 1 oddzielono wycieczkę do Wojczy i Chrzanowa.

Na pożegnanie sekretarz organizacji partyjnej gminy Wojczy, tow. Jan Mondry, który zorganizował wycieczkę, serdecznie podziękował ekipie łączności przy KZWM Nr 1 za tak ciekawą, pouczającą i miłą wycieczkę. — Przyjeżdżajcie do nas towarzysze jak najczęściej — zakończył tow. Mondry.

Bolesław Kurczyk

PGR Rzeszów

rozpoczyna wiosenne siewy

PGR Rzeszów, należący do zespołu Sędziszów, ma 230 ha ogólnej powierzchni. Gleba PGR w Rzeszówku nadaje się na wszystkie produkty rolne, toteż uprawiają tu buraki cukrowe, rzepak zimowy, mak i inne uprawy zimowe i jare. Kierownikiem PGR Rzeszów jest ob. Stanisław Machnik, syn biednego chłopca. Wraz z Komitetem dba on o planową

pracę. Obecnie uprawia się pola pod zasiewy wiosenne. W najbliższych dniach PGR Rzeszów przystąpi do siewów wiosennych. Nawozów azotowych i zboża kwalifikowanego PGR otrzymał dościs.

Nasz traktorzysta, tow. Stanisław Grabiec, zobowiązał się prace wiosenne wykonać w 100 proc. i przed terminem, pomimo starego traktora, który często się psuje i wymaga remontu. PGR Rzeszów w tym roku przystąpi do budowy nowych pomieszczeń. W związku z planowanym zwiększeniem hodowli krów, zostało już przygotowane 200 metrów cementu, a w najbliższych dniach ma nadejść 40.000 cegieł na budowę obory. Budowę rozpocznie się natychmiast po ukończeniu prac wiosennych.

K.W.

Sklep spółdzielczy jest bardzo potrzebny i świetlica

Najgorszą bolączką naszej gromady i naszej organizacji partyjnej w Dzierżgowie, gm. Radków, pow. Włoszczowa, jest, że nie mamy świetlicy ani żadnej sali zebrania. Zebrania musimy robić w szkole, a zebranie odbywa się nieraz do godz. 12-iej w nocy, to jak rano dzieci przychodzą do klasy, jest tam zaduch i kurz i dzieci muszą w tej dusznej sali się uczyć. To źle na ich zdrowie wpływa.

Mamy przecież Dom Ludowy, który wybudowała gromada, przeznaczając pół budynku na sklep, a pół na świetlicę. Sklep jest wykończony i jest spółdzielnia. Ale tę drugą połowę, która stoi niewykończona, Samopomoc Chłopska w Radkowie zabrała i nie chce nam klucza dać. A my chcemy tam salę wykończyć i mieć świetlicę i salę zebrania.

Rozumiemy dobrze, że spółdzielnia jest to dobro społeczne, ale i świetlica jest na pewno niemniej ważna, bo w świetlicy się wychowuje ludźmi dla dobra Państwa i społeczeństwa. Dlatego prosimy, aby nam oddali tę połowę budynku na świetlicę.

Antoni Zajac
Dzierżgów, gm. Radków
pow. Włoszczowa

Górnik-korespondent «Trybuny Robotniczej» uniewinniony z zarzutu o zniesławienie

Przed Sądem Okręgowym w Bytomiu odbyła się rozprawa, wytoczona korespondentowi „Trybuny Robotniczej”, górnikowi Janowi Nowakowi przez kierownika spółdzielni gminnej „Samopomoc Chłopska” w Dąbrówce Wielkiej — Stanisława Sadowskiego, który wystąpił z oskarżeniem, że artykuł Nowaka nie jest oparty na prawdzie i stanowi obrazę.

Zeznania świadków ujawniły jednak, że zarzuty stawiane Sadowskiemu przez Nowaka były szumne. Sadowski, b. kupiec, korzystając ze swoich stosunków, uprawiał pokątny handel drze-

wem, a z prowadzonej przez siebie spółdzielni wykupywał w celach spekulacyjnych artykuły tekstylne.

Sąd wydał wyrok uniewinniający Nowaka, stwierdzając, że sądy polskie nie będą tłumić zdrowej krytyki, stosowanej przez świat pracy wobec spekulantów. Korespondent robotniczy może śmiało zwalczać wszelkie objawy nieuczciwości i złej woli.

Z polecenia prokuratora, Sadowski został zatrzymany na sądzie sądowej i oddany do dyspozycji prokuratury.

Spółdzielnia produkcyjna w Sulejowie zaczyna pracować zespołowo

Nowoorganizowana spółdzielnia produkcyjna w Sulejowie, pow. Starachowice, mimo dużych jeszcze trudności zdecydowanie przystępuje do pracy zespołowej w pracach wiosennych. Pragniemy, jak najszybciej pracować zespołowo, osiągać lepsze wyniki, aby pokazać tym, którzy jeszcze nie rozumieją korzyści, jakie daje spółdzielnia, że to jest droga najszlachetniejsza. Na ostatnim zebraniu członków Spółdzielni w Sulejowie szeroko omawiano i dyskutowano sprawę dniówek obrachunkowych. Po długiej dyskusji członkowie ustalili tabelę dniówek obrachunkowych za każdą pracę wykonywaną przez członków spółdzielni. Na przykład: córka jednego

z członków spółdzielni, ob. Piotrowska, jest to młoda dziewczyna, która w okresie zimowym została wysłana na kurs księgowych na okres trzech miesięcy, a obecnie ma prowadzić wszystkie zapisy w księżkach. Ustalono dla niej 1,25 dniówki obrachunkowej, to znaczy, że za jeden dzień pracy należy zapłacić w gotówce za jeden i ćwierć dnia. Na przykład, jeżeli dniówka będzie wynosiła 800 zł to za jeden dzień pracy księgowej na leży się 1.000 zł. Tak za każdą pracę, wykonywaną przez członków Spółdzielni, jest ustalona na ogólnym zebraniu tabela dniówek obrachunkowych, do której każdy ma prawo wglądu.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej mówili:

— Każdy to widzi, że nie ma nic złego w naszej spółdzielni a jedynym naszym zadaniem jest wziąć się szczerze do pracy i pokazać wszystkim, że miejsce dla średniego i biednego chłopca jest w spółdzielni, gdyż tu nas nikt nie skrzywdzi i nie wyzyska, ponieważ sami jesteśmy gospodarzami na własnej ziemi.

Henryk Lebedziński

Szwagrów likwiduje analfabetyzm

Szwagrów to były folwark księcia Krzysztofa Radziwiłła w gminie Turko - Wielkie, powiat sandomierski. Chłopi Szwagrowa pierwsi w gminie Turko - Wielkie zrozumieli, co to jest oświata i wszyscy analfabeci uczą się pilnie na kursach wieczorowych. Wiek nie jest im przeszkodą w nauce: Maria Pawłowska ma około 60 lat, a ob. Wawrzyniec Matek około 50 lat, a uczą się pilnie nie opuszczając ani jednej lekcji. Ogółem uczą się 63 osoby, przeważają tu starsi, którzy w przeszłości nie mogli się uczyć, pracując na obszarce od świtu do nocy, aby miał za co kupić chleb. Na kursie tym uczą ob. Helena Kowalska i ob. Wiktor Wójcik. Ale niestety kurs w Szwagrowie jest jedynym na całą gminę Turko - Wielkie. W każdej gromadzie starano się wprowadzić aby takie kursy dla dorosłych powstały, i wszystkich, którzy mieli na kursach uczyć się zawiadomiono. Ale na kurs nikt nie przyszedł. Widać starano się za słabo — i za słabo była akcja uświadamiająca, propagandowa w tej sprawie. A to jest ważna rzecz i należało by się zająć sprawą organizacji i ożywienia kursów dla analfabetów. I Komitet Gminny PZPR i podstarowa organizacja i Gminna Rada Narodowa i agitatorzy muszą ludziom objaśnić co to jest walka z analfabetyzmem i nakłaniać do uczęszczania na kurs.

Marian Wiącek
Strużki pow. Sandomierz

Odpowiedzi Redakcji

TOW. PŁONKA WŁADYSŁAW — Szczaworyż, pow. Busko. — Odp.: Waszych listów przekazaliśmy do Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

TOW. BURCZYŃ ZENON — Radkowie, poczta Chęciny. — W Waszej sprawie zwróciliśmy się do Wydziału Samorządowego Komitetu Wojewódzkiego, Gazecie, w której Wasza korespondencja była drukowana, wysłaliśmy listy do redakcji.

TOW. JĘDRZICZYKOWA NATALIA — KIELCE. — Prosimy o przysłanie dokładnego adresu celem wysłania honorarium za zamieszczenie notatki.

Trzeba skończyć ze szkodliwą działalnością komitetu sklepowego w gromadzie Rataje Słupskie

Gromada Rataje, gm. Pacanów liczy około 300 gospodarstw. Wioska zniszczona była prawie w 95 procentach przez działania wojenne, toteż i potrzeby ludności są tu niemałe. Każdy mieszkaniec powrócił nagi i bosy z wysiedlenia. Nje dziwnego, że filia Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Pacanowie nie jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb ludności, że towary przeważnie deficytowe, musi rozdzielać Komitet Sklepowy. Byłoby wszystko dobrze, gdyby Komitet dzielił jak należy, według zasady: najpierw dla mało-

i średniorolnych. Ale do Komitetu Członkowskiego u nas wkraśli się element kuliak z Marianą Grelą na czele. I dlatego Komitet Członkowski w naszej spółdzielni przy rozdziale widzi chętnym okiem kuliaków, a biedotę wiejską mało bierze pod uwagę.

W dniu 7.II.1950 r. komitet sklepowy przydzielił 1 parę butów gumowych Wojciechowi Olszowemu, biednemu chłopcu, posiadającemu gospodarstwo około 3 morgów ziemi, zniszczone w 100 procentach przez działania wojenne. Olszowy pełni funkcję męża zaufania w kontractacji roślin przemysłowych, dużo pracuje i te buty były mu oardzo potrzebne. Niestety, w tym czasie, kiedy buty zostały przywiezione do filii, Olszowemu zachorowała żona, Marianna Grela wykorzystwała ten moment, udała się do filii i podstępem od sklepowej kupiła buty, które tego samego dnia sprzedała Andrzejowi Juszczakowi, handlarzowi i spekulantowi — (naprawdę nie ze stratą, tylko z zarobkiem) — a Olszowy już butów nie dostał.

Komitet sklepowy w Ratajach Słupskich nie działa absolutnie w interesie mało i średniorolnego chłopca, a przeciwnie, rozdziela towary zamiast biednym — bogaczom wiejskim, bo uważa się nad ich dola, że oni „kuliacy są jeszcze gorzej biedni, bo... muszą płacić FOR”. 19-go lutego Komitet Członkowski nasze go sklepu obdzielili towarami wszystkich „forowców” w gromadzie Rataje.

Odpowiednie władze powinny skończyć ze szkodliwą działalnością Komitetu Sklepowego w gromadzie Rataje Słupskie. Komitetową Marianę Grela pociągnąć trzeba do odpowiedzialności za wykupywanie w spółdzielni i handel towarami przeznaczonymi dla mało i średniorolnych chłopów.

JAN FIGURA

Rataje Słupskie, pow. Pacanów
gm. Busko

Z tą sprawą nie trzeba czekać, aż zainteresują się nią władze. Sami chłopci mało i średniorolni mogą i winni w porozumieniu z ZSCh i PZPS usunąć z urzędu kuliacki komitet sklepowy i wybrać nowy komitet, złożony z chłopów biednych i średniorolnych.

W Samborcu nawozy i kredyty są już rozdzielone

W całej gminie Samborzec zostały rozdzielone nawozy sztuczne. Chłopi mało i średniorolni otrzymali wszystkie nawozy w porządku. A teraz dostali kredyt na zasiewy i orkę. Szybko się do siewu. Na ten rok zakontractowali wszyscy chłopci mało i średniorolni pszenicę, kartofle, len, konopie, rzepak, cebulę, buraki itd. Teraz wszyscy bronują, szykują ziemię do siewu. Dużo chłopów ma siał pszenicę jara.

W PGR w Samborcu, pow. Sandomierz, akcja siewna już się rozpoczęła. Robotnicy sezonowi — 20 dziewcząt i 7 mężczyzn już przyjechali. Mieszkania mają dobre, przygotowa-

na jest jadalnia, dwa pokoje sypialne dla dziewcząt i jeden dla chłopów. Budują u nas 12 nowych budynków mieszkalnych dla robotników PGR. Dwa mieszkania są już na wykończeniu i w maju będzie się można wprowadzić. Będzie to duża ulga, bo do tej pory gnieździła się po 2 rodziny w jednym mieszkaniu. Każdy robotnik się cieszy, że coraz u nas lepiej. Idzie okres siewu. Mamy zasiał 40 ha owsa, 30 ha pszenicy, 20 ha rzepaku, poza tym len, konopie itd. Będziemy się starali pracować jak najlepiej, bo widzimy, że praca nasza daje korzyść.

Jan Krzepakowski
PGR Samborzec

W Sierakowie dziki niszczą pola

Gromada Sieraków jest najuboższą gromadą w gminie Przyrów. Gleba jest podmokła i bardzo licha — bliżej zagrodzie więc len, proso, groch okragły i fasolę. Na oddalonych dalszych polach szachowniczych siewa żyto ozime i ziemniaki. Gdyby coś innego uprawiali chcieliby, to dzikie świnie niszczyły i wobec tego nie się tu poza żytem i ziemniakami nie uprawia. Za szybką spłatę podatku z 1949 r. Sieraków otrzymał bezpłatnie 150 q nawozów sztucznych. Przecieżlono nam też: 2 siewniki do żyta i jeden do nawozów. Nawóz powyższy będzie siany celem wspólnej uprawy łąki, która jest odwodniona. Bronę do łg kupiliśmy również wspólnie. Przy gotowaniu na łące trwał.

Wielką bolączką gminy Sieraków są szkody wyrządzone przez dziki. W dn. 29.XI ub. roku chłopci z gminy Sieraków, którym dziki niszczyły plony złożyli podanie do wojta w sprawie odszkodowania. Może tą drogą przez gazetę sprawa ta trafi do Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu i chłopci otrzymają należne odszkodowanie.

R. Turski

Sieraków, p. Juliana

W Leszczynach sołtys i ZSCh za mało interesują się akcją siewną

Plan siewów wiosennych w gromadzie Leszczyna, gminy Górno, przeprowadzono słabo.

Zakontractowano len na włókno w 105 proc. planu, ziemniaki wczesne 180 proc. planu, ziemniaki późne 30 proc. Przeważnie zakontractowali gospodarze biedniejsi, a bogatszych bardzo mało procent. Ciężko nam iśćie praca, bo maż zaufania nie ma żadnej pomocy ze strony sołtysa i Zarządu ZSCh. Sołtys ani zarząd ZSCh nie brali czynnego udziału w akcji siewnej. Bardzo pożądaną by było, aby w takiej ważnej sprawie jak akcja siewna zwoływano częściej zebrania gromady, gdzie można by omówić cel zakontractowania i korzyści z tego dla rolnika.

Nasi gospodarze chętnie posługiwali się będą w siewie wiosennym siewnikami, aby tylko mógł obsłużyć ich jak należy Ośrodek Maszynowy w Górnie.

Jan Krosikow
gromada Leszczyna, gmina Górno,
powiat kielecki

«Caritas» na właściwej drodze pod kierunkiem nowego Zarządu Załatwione już blisko 100 podań o zapomogi złożonych przez najbiedniejszych podopiecznych

Nowy zarząd diecezjalny Caritasu w Kielcach rozpoczął 4 lutego b.r. działalność niesienia pomocy najuboższej, najbardziej potrzebującej opieki ludności.

W skład nowych władz Caritasu oprócz świeckich działaczy katolickich wchodzi trzech proboszczów — ks. Graca z Cierna, pow. Jędrzejów, ks. Morel z Krajna, pow. kielecki i ks. Marzec z powiatu olkuskiego.

Jakże teraz przedstawia się pomoc Caritasu dla najuboższej ludności miast i wsi z terenu diece-

zji kieleckiej tzn. powiatów kieleckiego, miechowskiego, buskiego, włoszczowskiego i pińczowskiego?

W Kielcach funkcjonuje 5 kuchni, w których wydaje się dziennie ok. 1000 obiadów. Część z nich to posiłki dwudniowe (kuchnia nr. 8) w cenie 40 zł. Korzysta z nich przeważnie uboga młodzież szkolna. Inną formą pomocy jest udzielenie zapomóg rzeczowych w postaci odzieży, butów i t.p. W pierwszej połowie marca do biura kieleckiego Caritasu wpłynęło 100 podań o zapomogi, z których załatwiono już większość części pozytywnie.

— Przed wydaniem decyzji sprawdzamy stan majątkowy podmiotu. Do podania musi być dołączone świadectwo ubóstwa, wydane przez Zarząd Miejski lub wojtę — informuje nas w nieobecności dyrektora Caritasu w Kielcach ks. prof. Bartkowskiego, jego zastępca ob. Derejski.

— Wydanie lekarstwa uzależnione jest od opinii komisji lekarskiej i przedłożenia świadectwa ubóstwa. Ostatnio zrobiono remanent wykazał, że dysponujemy ok. 1.500 najrozmaitszych lekarstw zagranicznych — kontynuuje nasz rozmówca.

Dalszą formą działalności Caritasu jest opieka nad dziećmi i starcami. W Kielcach istnieją 2 przedszkola, poza tym 12 na prowincji m.in. w Skale, Busku, Daleszicach, Przeworsku. Ale to nie wszystko. W Pacanowie i Chmielniku znajdują się domy dziecka, dom turnusowy w Rabce, dokąd skierowano ostatnio 55 dzieci, dom dla starców — w Dobromyśli k. Białogona.

Przed kilku dniami nadszedł do Kielc wagon z transportem odzieży dla Caritasu. Dary te zostaną rozprowadzone między najbiedniejszych.

— Wyrazem pomocy rządu Polski Ludowej dla „Caritasu” — mówi ob. Derejski — jest udzielenie nam w bieżącym miesiącu subwencji w wysokości 1 miliona złotych.

Obecnie „Caritas” prowadzi akcje, mającą na celu zapewnienie najuboższym spokojnych i sytych świąt. Jutro, tj. w niedzielę, przeprowadzona będzie na ten cel zbiórka uliczna.

Dwudniowe seminarium dla nauczycieli ze szkół wyższych

W dniu 25 i 26 bm. w lokalu Państwowego Zakładu Kształcenia Administracyjno-Handlowego przy ul. Kopernika 8, odbędzie się seminarium dla nauczycieli szkół zawodowych.

Program seminarium obejmuje wykłady z zakresu: dydaktyki marksistowskiej, materializmu dialektycznego, materializmu historycznego, kapitalizmu, pracy samokształceniowej, a następnie dyskusje nad tymi zagadnieniami.

Początek seminarium w sobotę o godz. 10, w niedzielę o godz. 8.

Powinno być dane wskazując, że działalność kieleckiego „Caritasu” weszła na właściwe tory, że instytucja ta rozpoczęła i będzie kontynuować akcję charytatywną, zgodną z zasadami miłości chrześcijańskiej, oraz z linią polityki społecznej naszego Państwa. Cz. M.

Spółceństwo kieleckie czci pamięć Juliana Marchlewskiego

W dniu dzisiejszym w Teatrze Państwowym im. Stefana Żeromskiego odbędzie się uroczysta akademicka czci wielkiego bojownika o sprawiedliwość społeczną i przywódcy polskiej i międzynarodowej klasy robotniczej Juliana Marchlewskiego.

Akademia zorganizowana została staraniem Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Miejskiego PZPR.

Początek akademii o godzinie 16.30.

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane gromadzi materiały budowlane i fachowców do pracy

Tegoroczna akcja remontowa domów mieszkalnych z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej w dużym stopniu przekroczyła rozmiary robót w 1949 r. W roku bieżącym, jak już podawaliśmy, wyremontowanych zostanie 279 budynków.

Wszystkie prace remontowe prze prowadzać będzie Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane. Roboty rozpoczną się 1 kwietnia.

W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia robót, udaliśmy się do kierownictwa Przedsiębiorstwa w celu zorientowania się, jak jest ono przygotowane do tegorocznej akcji, tak pod względem materiałowym, jak i personalnym.

W chwili obecnej w magazynie znajduje się 116 m. szcęg. drzewa budulcowego, 1000 kg. blachy da-

2 wojewódzkiego
osrodka szluczenia
partijnego

KONSULTACJE W WOJEWÓDZKIM OSRODKU SZKOLENIA PARTYJNEGO

W sobotę, 24 bm. w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego w Kielcach, Staszica J., wjeżdżając od Stenkiwicz, odbędzie się konsultacja z historią międzynarodowego ruchu robotniczego, w godzinach od 18 do 20.

W poniedziałek, 26 bm., przeprowadzona będzie konsultacja z nauki o Polsce współczesnej, w godzinach od 16 do 18, oraz konsultacja z ekonomią polityczną, w godzinach od 18 do 20. Ośrodek czynny jest codziennie, w dni powszednie od godz. 8 do 20, a w niedzielę i święta od godz. 15 do 19.

OGŁOSZENIA
Zgubiono dowód pośrednictwa pracy na nazwisko Rafał Józef zam. Łoziny gm. Mirzec. 612

Unieważniam zgubioną kartę rejestru czynną wydaną przez RKU na nazwisko Misztal Marian zam. wieś Ciosów, pow. Kielce. 610/340

Skradziono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Nr. 4 396.680 oraz legitymację ZZM na nazwisko Kokoszka Władysław, Kielce, ul. Żelazna 611/341

Zgubiono dowód pośrednictwa pracy na nazwisko Rafał Józef zam. Łoziny gm. Mirzec. 612

Zgubiono kartę rejestracyjną z Urzędu pośrednictwa pracy na nazwisko Kołacz Stanisław, Starachowice. 613

Szykuje się teren pod budowę nowego gmachu Ubezpieczalni Społecznej



Kierowcy samochodowi z Urzędu Wojewódzkiego inicjują współzawodnictwo długofalowe w Związku Pracowników Państwowych

Przed kilkoma dniami w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego odbyło się walne wyborcze zebranie miejscowego Koła ZZPP.

Ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności, po czym przewodniczący Okręgowego Zarządu ZZPP wygłosił referat pt. „O czujność rewolucyjną i wyższy styl pracy w naszym Związku”.

W czasie dyskusji ob. Świerkosz, kierownik samochodowy Urzędu Wojewódzkiego, oświadczył, że śladem tow. Markiewi i tow. z zakładów produkcyjnych przystępuje do długofalowego współzawodnictwa, zobowiązując się przejechać bez naprawy silnika 72 tysiące km na obsługiwanym przez siebie wozie marki „Skoda”. Jednocześnie wezwał on wszystkich kolegów — kierowców Urzędu Wojewódzkiego i innych urzędów, do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie ob. Świerkosza pierwszy odpowiedział Stanisław Łęski zobowiązując się do przejechania na obsługiwanym przez siebie wozie bez naprawy 70 tysięcy km, i do oszczędzania paliwa.

Jednocześnie wszyscy pracownicy UW w uchwalonej rezolucji zobowiązali się do usprawnienia metod pracy w administracji i do rozwinięcia współzawodnictwa między wydziałami, oraz do spotęgowania swych wysiłków na progu Planu 5-letniego, celem szybkiego zbudowania fundamentów socjalizmu i utrwalenia światła pokoju.

Zebrań uchwaliło wytyczne, zobowiązujące nowo wybranego zarząd do wzmożonej pracy w dziedzinie szkolenia i walki z biurokracją.

W związku z podjęciem przez kierowców samochodowych przy Urzędzie Wojewódzkim zobowiązań długofalowych, Zarząd Okręgu ZZPP zwołał na niedzielę, 26 bm., odprawę przewodniczących kół ZZPP okręgu kieleckiego oraz najbardziej uspołecznionych szefów Urzędu Wojewódzkiego i Starostw Powiatowych.

Odprawa ta rozpocznie się o godz. 10 w gmachu Urzędu Wojewódzkiego.



25 marca

Po lokalnie mglistym i chmurnym ranku w ciągu dnia dość pogodnie lub pogodnie Temperatura dniem do +10 st. C., nocą około 0 st. C. Wiatry słabe zmiennie.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. ŻE ROMSKIEGO — „Okno w lesie” — L. Rachmanowa i E. Ryssa w przekładzie Aleksandra Malszewskiego. Sztuka w 3-ach aktach, 4 odsłonach.

KINO

BALTYK — „Wschodnie załoty” —

prod. radzieckiej. Początek seansów: 18, 18 i 20.

WARSZAWA — „Awantura na wsi” — komedia produkcji czechoskiej. Początek seansów: o godz. 15.30 17.30 i 19.30.

APTEKI

mgr. Baliński, ul. Sienkiewicza.

TELEFONY

19-66 Pogotowie Ratunkowe
13-12 Komisarz MO (dyżurka)
11-65, 11-90 — „Słowo Ludu”,
11-00 zegary
6 nadawanie telegramów
8 informacja telefoniczna
0 międzymiastowa

Spółdzielnia Przedzalnica „Runo”

z odp. udz.

Kielce, ul. Daszyńskiego 6

Skupuje wełnę owczą surową po najwyższych cenach oraz przerabia na przędzę. 615

Obwieszczenie o publicznej licytacji

Na podstawie art. 85-87 dekretu z dnia 28. I. 47 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz.U.R.P. Nr. 21 poz. 84) Urząd Skarbowy we Włoszczowie podaje do wiadomości, że dnia 5 kwietnia 1950 r. w godz. od 10 do 12 w lokalu PCH w Szczekocinach przy ul. Kościelnej Nr. 4, pow. Włoszczowski, odbędzie się sprzedaż z licytacji zajętego aparatu rentgenowskiego, stolik rozdzielczy firmy Widerstan, transformator 10.000 W Nr. 276673, Lampa firmy Simos Nr. 212484 ze statywem, oszacowanego na 100.000 zł. celem uregulowania należności na rzecz Skarbu Państwa przypadających od dłużnika dr. Palki Wincentego — W myśl art. 68 powołanego na wstępie dekretu przetarg rozpoczyna się od ceny wywołania, cena wywołania jest połową sumy szacunkowej. 616

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Ostrowcu Świętokrzyskim, ul. Obrońców Stalingradu 67

poszukuje następujących pracowników:

MASZYNISTKI i KSIĘGOWYCH

na samodzielne stanowiska w Gm. Spółdzielniach, pracowników na samodzielnych referatów w dziale handlowym, oraz kwalifikowanych pracowników magazynowych.

Wynagrodzenie wg. obowiązującej siatki płac dla pracowników spółdzielczych. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny PZGS.

617

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Starachowicach, ul. Ostrowiecka 4

poszukuje następujących pracowników:

Architekta lub technika budowlanego

Referenta organizacyjnego

Referenta akcji socjalnej

Dwóch kierowników do gminnej spółdzielni

Wynagrodzenie według obowiązującej siatki płac dla pracowników spółdzielczych. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny. 614

Trybuna Ludu

RUDÉ PRAVO



Francuscy kolarze-robotnicy wezmą udział w wyścigu W-P

Z każdym dniem powiększa się liczba uczestników II międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuna Ludu” i „Rudego Prava”. W czwartek do Biura Komitetu Wykonawczego wpłynęło zgłoszenie drużyny reprezentacyjnej Francuskiej Organizacji Sportu Robotniczego (FSGT).

Na wyścig „Trybuna Ludu” i „Rudego Prava” FSGT przysła drużynę 6-osobową wraz z opiekunem, trenerem i mechanikiem.

Po zgłoszeniu francuskich kolarzy-robotników, ilość reprezentacji uczestniczących w wyścigu wzrosła już do ośmiu. Oprócz zgłoszeń organizatorów wyścigu: Polski i Czechosłowacji, wpłynęły już zgłoszenia, jak już podawaliśmy, reprezentacji państwowych Węgier, Rumunii i Albanii oraz drużyn reprezentacyjnych Polonii Francuskiej, FSGT i Duńskiej Organizacji Sportu Robotniczego.

Komitet Wykonawczy przyjmuje zgłoszenia drużyn zagranicznych do dnia 1 kwietnia br. Należy więc sądzić, że w najbliższym tygodniu napłyną dalsze zgłoszenia. Jak wiadomo, organizatorzy zaprosili do udziału w wyścigu 15 państw.

przygotowuje się obecnie do druku specjalną, bogato ilustrowaną jednodziennik.

Pijany nie należy sprzedawać biletów na zawody piłkarskie

Rozpoczął się sezon sportowy a z nim „zmagania” o pierwszeństwo w różnych dziedzinach sportu.

Sport piłkarski jako „najpopularniejszy sport wycieczkowy w Polsce tak samo „ma wzięcie” i na naszym terenie. Pierwsze rozgrywki A klasowe wykazały jednak wiele niedociągów, które muszą zostać w radykalny sposób usunięte, gdyż w przeciwnym razie nie będziemy w stanie zmienić oblicza sportu widowiskowego. Zupnie nie dopuszczamy do tego, aby w czasie meczu, sprzyjającej powstawaniu awantury.

I tu przed organizatorami imprezy, stoi obowiązek przeciwdziałania ewent. ekscesom. Najlepiej będzie zakazać wstępu na boisko osobom w stanie nietrzeźwym. Musimy raz na zawsze skończyć z pijanstwem nie tylko u zawodników (na tym odcinku widzimy już jednak dużą poprawę) ale również u widzów i tym podobnych stałych bywalców meczów piłkarskich, że na zawody należy przychodzić trzeźwym. Trzeba wypowiedzieć wojnę chuliganstwu i piąnstawu wśród widzów, gdyż często tylko oni są powodem awantur na boiskach. Na stadionach winny znaleźć się odpowiednie napisy informujące publiczność, że osoby w stanie nietrzeźwym nie mają wstępu na zawody. (Is)

2 kwietnia odbędzie się w Kielcach wiosenny bieg na przełaj o puchar przechodni „Słowa Ludu”

KIELECKI Okręgowy Związek Lekkoatletyczny i redakcja „Słowa Ludu” organizują w niedzielę, 2 kwietnia b. r. w Kielcach wiosenny bieg na przełaj. Impreza powyższa, stanowiąca rozpoczęcie sezonu lekkoatletycznego służyć będzie sprawie umasowienia lekkoatletyki oraz spełni rolę zaprawy do Biegów Narodowych. Bieg na przełaj odbędzie się w dwóch konkurencjach: 500 m. — dla kobiet i 3.000 m. — dla mężczyzn. Impreza ta będzie posiadać charakter ogólnowojewódzki, toteż oczekuje się zgłoszeń nie tylko z terenu Kielc i powiatu, ale rów-

nież z Częstochowy, Radomia, poszczególnych miast powiatowych i Ludowych Zespołów Sportowych. Do Biegu mogą się zgłaszać zarówno zawodnicy zrzeszeni w klubach (np. Stali, Gwardii, Legii czy LZS-ach) jak również niestowarzyszeni. Zgłoszenia należy kierować do Kiel. OZLA na ręce ob. Krzyszowski (WKKF).

Zespół, którego trzej pierwsi zawodnicy uzyskają w sumie najkrótszy czas, zdobędzie nagrodę przechodnią, a mianowicie puchar ufundowany przez redakcję „Słowa Ludu”. W jednym z najbliższych numerów naszego pisma podamy szczegółowo regulamin Biegu.

Zawodniczki i zawodnicy, którzy zajmą pierwsze miejsca otrzymają pamiątkowe żetony.

Rozwój sportu w Suchedniowie

W Suchedniowie odbyło się zebranie organizacyjne ZKS Budowlani. Przedmiotem obrad były m. in. sprawy związane z rozgrywkami o Puchar Polski. W ramach współpracy miasta ze wsią ZKS Budowlani udzielił pomocy LZS-owi w Suchedniowie. W bieżącym roku w Suchedniowie powstanie koło sportowe Budowlani z kilkoma sekcjami: piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, pływackiej, lekkoatletycznej, gimnastycznej, wioślarskiej, tenisa stołowego i bokserskiej. Duże znaczenie posiada utworzenie sekcji pływackiej, rolę balsemu spełniać będą dwa stawy. Dużą część zebrania poświęcono sprawie wychowania ideologicznego sportowców, współzawodnictwa w dziedzinie sportu itd.

Wielki mecz w Starachowicach



ma ten mecz jest zapowiedzią nie zwykłej zaciętej i emocjonującej gry

Do najciekawszych spotkań w klasie A Kiel. OZ PN, które zostaną rozegrane w najbliższą niedzielę należy bezwzględnie mecz dwóch Stali w Starachowicach. Dobra forma

na boisku. W razie zwycięstwa Stali (Starachowice), zagrożenie jej już tylko może Gwardia (Kielce). Mimo własnego boiska zwycięstwo Starachowic nie powinno przyjść gospodarzom łatwo.

W Skarżysku Stal Ludwików zmierzy się z Zeorkiem. Kielczanie z Jungiem i Siudakiem 19 w ataku stanowią o niebo lepszy zespół niż w ub. sezonie, toteż nie wykluczamy wyniku remisowego a nawet zwycięstwa kielczan. — W drugim spotkaniu Kolejarz gra ze Spójnią (Sandomierz). Faworytami są gospodarze.

W Kielcach Gwardia spotka się ze swą imienniczką z Jędrzejowa. Kielczanie chcą zdobyć mistrzostwo A-klasę muszą ten mecz wygrać i to wysoko, gdyż o pierwszym miejscu w tabeli rundy wiosennej w razie równej ilości punktów decyduje stosunek bramek. W drugim meczu Związkowiec (Kaz. Wielka) będzie miał trudną przeprawę z kielecką Spójnią, niemniej goście powinni wygrać. Przypominamy wyniki rundy jesienniej:

Ognisko Zeork—Stal Ludwików 4:1. Kol. Ruch — Spójnia (Sandomierz) 1:0.

Zw. (Kazimierza Wielka) — Spójnia (Kielce) 5:2. Stal (Starachowice) — Stal (Skarżysko) 4:2.

Terminarz rozgrywek częstochowskiej klasy A

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Częstochowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wylosowane zostały terminy spotkań mistrzowskich kl. A rundy wiosennej. Kalendarz tych mistrzostw przed stawia się następująco:

26 marca br.: Stal (Radomsko) — Kolejarz (Cz-wa), Gwardia (Wieluń) — Związkowiec Cz-wa, Gwardia (Cz-wa) — Związkowiec (Radomsko).

2 kwietnia br.: Kolejarz — Stal (Cz-wa), Związkowiec (Cz-wa) — Stal (R), Związkowiec (R) — Gwardia (W).

16 kwietnia br.: Gwardia (Cz-wa) — Kolejarz, Gwardia (W) — Stal

(R), Stal (Cz-wa) — Związkowiec (Cz-wa).

23 kwietnia br.: Kolejarz — Związkowiec (R), Związkowiec (Cz-wa) — Gwardia (Cz-wa), Stal (R) — Stal (Cz-wa).

7 maja br.: Gwardia (W) — Kolejarz, Związkowiec (R) — Stal (R), Stal (Cz-wa) — Gwardia (Cz-wa).

21 maja br.: Kolejarz — Związkowiec (Cz-wa), Gwardia (Cz-wa) — Gwardia (W), Stal (Cz-wa) — Związkowiec (R).

11 czerwca br.: Stal (R) — Gwardia (Cz-wa), Związkowiec (R) — Związkowiec (Cz-wa), Gwardia (W) — Stal (Cz-wa).

RADIO

SOBOTA, 25 MARCA

8.40 Program dnia. 8.45 „Głos mają kobiety”. 8.55 Muzyka. 9.15 Wszelchnica radiowa. 9.35 Muzyka. 10.00 Skrzynka PCK. 10.10 Muzyka. 10.50 Informacje. 10.55 Audycja szkolna. 11.15 „Moje uniwersytety”. 11.35 Recital fortepianowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Dziennik południowy. 12.25 Chwila muzyki. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 „Na swojską nutę”. 13.25 Przerwa. 16.00 Dziennik. 16.20 Mikolaj Rimski — Korsakow i Aleksander Giazunow. 17.00 „Nowe książki” — felieton literacki. 17.15 Polskie pieśni masowe. 17.40 Pogadanka nauko-

wa. 17.50 Muzyka. 18.20 Głos mają kobiety. 18.40 Z naszych pieśni. 19.00 XXIV-ta audycja z cyklu „Historia Powszechna Muzyki”. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Rezerwa. 21.40 Liryki Goethego. 22.00 „Na dobranoc”.

HALLO — TU MÓWI MOSKWA
Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do 17.14 na falach 30,6, 31,22, 41,21, 30,74.

Druga audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 49,83 i 1115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 21.30 do 21.59 na falach 49,83 i 1115 metrów.

Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.00 do 22.30 na falach 41, 21,41,87,41,47 i 1115 metrów.

W niedziele odbywają się dodatkowe audycje muzyczne od 15.15 do 15.59 na falach 41,21 i 30,74 metra.

ANTONINA KOPIAJEWA

Miłoś dr Arzanowa

TYTUŁ ORYGINAŁU: „IWAN IWANOWICZ”

— POWIEŚĆ NAGRODZONA PRAMIĄ STALINOWSKĄ —

TŁUM. ZOFIA ŁAPICKA

Potem, jak puch, spadł gęsty śnieg. Poprzez zasłone z płatków śnieżnych z trudem przeświecały domy i jurtę rozsiane po zalesionej dolinie. Kapryśny Uczachan kilka razy zmieniał swoje koryto, zanim znalazł sobie najwygodniejsze. Po dawnych korytach pozostały wypłuczyska starych kanałów, szerokie mielizny, wyspy i wysepki, porośnięte lasem i zagajnikami: Gdy patrzysz z wysoka z gór, ogromna dolina wydaje się pokryta liszajami jak chudy jelen.

Mężczyzna w futrzanej szubie, w wysokiej szpiczastej czapce, obramowanej futrem rosomaka, stał na płaskowzgórzu i patrzył uważnie w dół, na zabudowania osiedla.

Nie był już młody: twarz bez zarostu, pokryta była gęstą siecią zmarszczek, powieki obwisłe i też pomarszczone. Ale gdy wypręgił jelenie i poprowadził je na lejach w dół, idąc zygżakiem po strumyem zbrocu, okazało się, że ruchy ma młodzieńcze i zręczne. Przywiązał zwierzęta do drzewa, znów wszedł na górę, związał dwoje sań i zaczął opuszczać je w dół, hamując mocno ich pęd całym ciałem. Nie wolno zjeżdżać

146 jeleniami z wysokiej góry, nie wyprzegając zwierząt. Sanie, przymocowane tylko rzemieniem, uderzą z rozpędu i zbiją jelenie z nóg.

— Niedobra droga! Jelenie głowa boli! — mrucał stary zwykle powiedzonka kierowców zaprzęgu, przywiązując znów zwierzęta do sań. Jechał po utożrze i drugi zaprzęg, który pierwszy ciągnął za głowy, wyglądał rzeczywiście bardzo zmęczony.

W gęstych zaroślach wierzby i olszyny stał zbity ciasno tabun dziczących koni. Silne konie, porośnięte kosmatą sierścią drzemia zbitych się ciasno w gromadę. Zwisają długie, ośnieżone grzywy. Doły, które wykopały w śniegu, znów pobielają. Zniknęły łodygi ogryzionego sporyszu. Konie śpią czujnie, jedynie grzywiasty, szerokopiersny żrebiec, naczelnik stada, fyryka, czując zbliżanie się zaprzęgów jeleni. Jelenie przelatują bokiem i przodownik stada, strzyże uszami, ale stoi spokojnie, odprowadzając wzrokiem ich lekki bieg. Gdy ludzie chcą oddzielić część stada za zabicie, lub przeznaczyć do pracy, zjawiają się na oswojonych koniach. Wówczas rozlega się w lesie gwałtowny hałas: Żrebacki rzą i kwiczą, z trzaskiem łamią się gałęzie i stukają głośno nieokute kopyta. Teraz nie ma powodu do strachu i tabun śpi na stojąco, kołysze wielogłowym tułowiem strąsając śnieg z uszu.

Obok, Jakut pędzi zaprzęg. Kręta jest droga brzegiem Uczachanu. Rzadki las. Zagajniki tonące w zapachach śnieżnych. Białe kurpawy zrywają się prawie spod jelenich kopyt i jak jasne kłębuszki, bielsze od śniegu, opadają na gałęzie wierzby, strąsając z nich

śnieg. A śnieg wciąż pruszy i białe płatki migają w oczach.

Skądś doleciał zapach dymu i osiedla. Na zapach ten rozszerzają się nozdrza ludzi i zwierząt. Płaskie dachy jurt i pochyle ściany przywalone śniegiem oblano wodą, ażeby zamarzły, — tak jest ciepło. Dym z kominu idzie słupem w górę, wszędzie słup dymu podpierają niskie niebo, z którego sypie szczerzy białą puch. Nawet padający śnieg nie może zachwiać tych równo płynących dymów: w jakuckich jurtach piecyki rozpalone są do czerwoności. Chlewiki, obory są tu już oddzielone od mieszkań ludzkich. Zimniej co prawda ludziom i zwierzętom, ale władza radziecka powiedziała, że to z korzyścią dla zdrowia. Ironicznie uśmiechnął się przejeżdżający Jakut. Ale mimo woli przyznał musiał w duchu, że obory, obmazałe z zewnątrz gliną zmieszaną z nawozem, wyglądają porządnie i solidnie. Para wzbija się z otwartych przed chwilą drzwi obory, którą pobilił wewnątrz oddech zwierząt. Drobne, jakuckie czarno — białe krowy, wypuszczone, rozbiegły się po podwórzu, ogrodzonym żerdziami. Na czystym wymięcionym gładkim jak stół placu, rozłożone są kępki siana. Pomiędzy oborami góry zamarzniętego nawozu, które latem przydadzą się do okadania dymem. To jedyny ratunek przed dokuczliwymi komarami. W osobnych zagrodach stoją silne, mocarne byki. Takie pociągowe byki nie pozostają w tyle za koniem jadącym stępą, a potrafią udźwignąć na saniach dwadzieścia pięć pudów.

(dalszy ciąg nastąpi)